

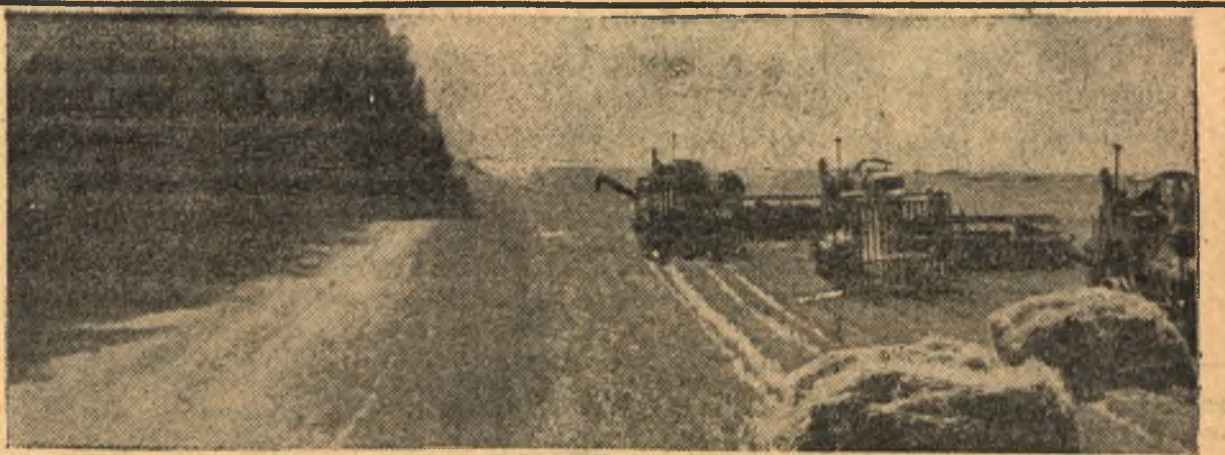


Sztandar LUDU

Cena 3 zł.

LUBLIN
ŚWIĘTO WYZWOLENIA 1949 R.

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskie Zjednoczone Partii Robotniczej



Z Manifestu PKWN

RODACY!

Wybła godzina wyzwolenia. Armia Polska obok Armii Czerwonej przekroczyła Bug. Żołnierz polski bije się na naszej ziemi ojczyściej. Nad umęczoną Polską powiały biało czerwone sztandary.

W chwili wyzwolenia Polski, w chwili, gdy sojusznicza Armia Czerwona i wraz z nią Wojsko Polskie wypędzają okupanta z kraju, w tym momencie musi powstać legalny ośrodek władzy, który pokieruje walką narodu o ostateczne wyzwolenie.

W imieniu Krajowej Rady Narodowej Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego obejmuje władzę na wyzwolonych terenach Polski. Ani chwili na ziemi polskiej, uwolnionej od najazdu niemieckiego, nie może działać żadna inna administracja prócz polskiej. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego sprawuje władzę poprzez Wojewódzkie, Powiatowe, Miejskie i Gminne Rady Narodowe i przez upoważnionych swych przedstawicieli. Tam, gdzie Rady Narodowe nie istnieją, demokratyczne organizacje obowiązane są natychmiast powołać je do życia, włączając w ich skład cieszących się zaufaniem ludności Polaków patriotów, niezależnie od ich poglądów politycznych...

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, przystępując do odbudowy państwowości polskiej, deklaruje uroczyście przywrócenie wszystkich swobód demokratycznych, rów-

ności wszystkich obywateli bez różnicy rasy, wyznania i narodowości, wolności organizacji politycznych, zawodowych, prasy, sumienia. Demokratyczne swobody nie mogą jednak służyć wrogom demokracji. Organizacje fałszywowskie, jako antynarodowe, tęplone będą z całą surowością prawa.

RODACY!

Kraj wyniszczonej i wygłodzonej czeka na wielki wysiłek twórczy całego narodu. Krzywdy, zadane przez okupantów, muszą być jak najszybciej naprawione. Własność, zrabowana przez Niemców poszczególnym obywatelom, chłopom, kupcom, rzemieślnikom, drobnym i średnim przemysłowcom, instytucjom i Kościołowi będzie zwrócona prawowitym właścicielom. Majątki niemieckie zostaną skonfiskowane. Żydom, po bestialsku tęplonym przez okupanta, zapewniona zostanie odbudowa ich egzystencji oraz prawne i faktyczne równouprawnienie...

Aby przyspieszyć odbudowę kraju i zaspołnić odwieczny pęd chłopstwa polskiego do ziemi, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia na terenach wyzwolonych szerokiej reformy rolnej...

RODACY!

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego stawia przed sobą jako bezpośrednie zadanie natychmiastową poprawę bytu szerokich rzesz narodu...

Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut, wybrany w r. 1947 Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, składa przysięgę w Sejmie. — Manifest PKWN na murach Lublina w lipcu 1944 r. — Demokracja polska zawsze stała twardo w obronie pokoju światowego. — Tak wygląda dziś Wspólny Dom w Warszawie, symbol jedności klasy robotniczej Polski, zrealizowanej na Kongresie Zjednoczeniowym w grudniu 1948 r. — W pięć rocznicę PKWN oddano w Warszawie do użytku trasę W-Z, symbol odbudowującej się stolicy. — Synowie robotników i chłopów otrzymują szlify oficerskie. W odrodzonym Wojsku Polskim każdy stopień jest dostępny dla każdego żołnierza. — Górniczy słynnej kopalni Zabrze przy pracy. — Pierwszy zespół kobiet - tynkarek. — Tysiące fabryk w Polsce podjęło i wykonało różne zobowiązania produkcyjne, socjalne lub oświatowe. — Pierwszy wybudowany w kraju rudowęglowiec S/S „Soldek”. — Trójka murarska w Lublinie ustanawia nowy rekord przy budowie osiedla ZOK. — U góry: Trzy kombajny radzieckie przy żniwach w pow. hrubieszowskim.

Zdjęcia w dzisiejszym numerze
AR, WAF, Film Polski



ZSRR - nasz sojusznik i przyjaciel

5 lat współpracy gospodarczej polsko-radzieckiej



Odrzucając niepodległość przy pomocy zwycięskiej Armii Radzieckiej, młode nasze państwo ludowe obejmowało w posiadanie terytoria zniszczone przez wojnę, wymagające natychmiastowej pomocy dla wyżywienia ludności i uruchomienia istniejących zakładów pracy.

W ciągu 5 lat stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, zawarliśmy z tym krajem 6 umów gospodarczych; w ramach tych umów dotychczasowy obrót handlowy przekroczył 700 mil. dol.

Pierwszą umowę gospodarczą ze Związkiem Radzieckim i w ogóle pierwszy nasz układ handlowy po wojnie, podpisaliśmy w Lublinie 10 października 1944 r., kiedy pod władaniem PKWN znajdowały się wyzwolone obszary kraju na prawym brzegu Wisły.

Związek Radziecki zaofiarował nam wówczas dostawę na kredyt — bo nie mieliśmy czym płacić — towarów, potrzebnych dla wyżywienia ludności tych obszarów i surowców niezbędnych dla uruchomienia naszych fabryk.

Dzięki otrzymanej z ZSRR bawełnie ruszyli przemysł białostocki, ruszyła Stalowa Wola dzięki dostawom stopów metalu, ruszyły koleje i fabryki, które otrzymały 45 tys. ton węgla.

Zaraz po wyzwoleniu całości naszych ziem, w połowie 1945 roku, Polska podpisała drugą umowę handlową ze Związkiem Radzieckim, która ustalała wysokość obrotów rocznych na 66 mil. dol. Następna umowa roczna, podpisana w 1947 r. podnosiła wzajemne obroty do 159 mil. dol. i wkrótce zostaje uzupełniona umowa dodatkowa, mocą której, Związek Radziecki udziela nam na dogodnych warunkach kredytowych 1,1 mil. ton zboża. Jak wiadomo, było to u nas lata deficytu zbożowego. Ameryka odmówiła nam dostaw, zaś Związek Radziecki zgodził się na zapłatę towarami po dwu latach.

Jest rzeczą szczególnie godną podkreślenia, że pomoc swą okazał nam Związek Radziecki w momencie, gdy sam przeżywał trudności, będące następstwem nie zlikwidowanych jeszcze całkowicie zniszczeń wojennych oraz okresem ciężkiej posuchy, która dotknęła rolnictwo ZSRR w r. 1946.

W styczniu 1948 r. zostaje podpisana 5-letnia umowa handlowa między Polską i ZSRR, która podwyższa wzajemne obroty roczne z górą do 200 mil. dol., a ponadto zabezpiecza Polsce dostawę sprzętu przemysłowego (maszyn i urządzeń całych fabryk, z wielką hutą na czele) na sumę 450 mil. dol., przyczem należyżność za te dostawy uścielić namy w 5 lat od chwili ich wykonania.

Wreszcie w czerwcu 1949 r. podpisana zostaje w Moskwie umowa trzyletnia pomiędzy Polską, ZSRR i Finlandią, dzięki której powiększając ogólną sumę obrotów na-

szych o dalsze 80 mil. dol. otrzymamy za węgiel potrzebne tuzsze przemysłowe i inne cenne surowce.

Asortyment towarów, jakie w ramach umów z ZSRR otrzymało nasze gospodarstwo narodowe, jest bardzo bogaty: — bawełna, rudy żelazne, manganowe, chromowe, produkty naftowe, szereg deficytowych chemikali, łożyska kulkowe, sprzęt i wyposażenie techniczne, samoloty, samochody, traktory, sprzęt kinowy, radiowy itp.

W ramach umowy inwestycyjnej otrzymaliśmy obrabiarki dla przemysłu metalowego i sprzęt dla wiertnictwa naftowego. Wielkie zakłady przemysłowe w ZSRR rozpoczęły już prace nad wykonaniem projektów technicznych i przygotowaniem dostaw dla nas całych obiektów przemysłowych — wielkiej huty, kilku fabryk chemicznych, dwu wielkich elektrowni, cementowni itp.

Wzajemnie, strona polska dostarczała Związkowi Radzieckiemu wytworów naszej produkcji włókienniczej, taboru kolejowego, wytworów hutnictwa, przemysłu cukrowniczego itp.

Jak widzimy, Polska otrzymuje ze Związku Radzieckiego przeważnie surowce i środki produkcji, a płaci wyrobami gotowymi, co nie wątpliwie przyspieszy nasz rozwój gospodarczy, wzmacnia zatrudnienie i powiększa dobrobyt kraju. W odróżnieniu od „pomocy marszałkowskiej” które szmusa kraje z niej korzystające do przyjmowania wszystkiego, czego Ameryka nie może się pozbyć gdzieś indziej, pomoc Związku Radzieckiego dla Polski oparta jest na zasadzie przyjacielskiej pomocy, zasadzie pełnego poszanowania wzajemnych interesów.

Toteż słusznie stwierdził tow. H. Minc, że:

„stosunki handlowe z ZSRR pozwalają nam skutecznie bronić się przed próbami imperialistów podporządkowania sobie naszej gospodarki narodowej”.

Dzięki współpracy politycznej i gospodarczej z ZSRR zyskaliśmy solidną podstawę dla rozbudowy przemysłu naszego i industrializacji kraju, zdobyliśmy możliwość tworzenia podstaw gospodarki socjalistycznej i przyspieszenia naszego marszu po tej drodze.

Oroty handlowe z ZSRR stanowiły zaledwie 0,4 proc. naszego handlu zagranicznego w 1938 r., był to wynik zbrodniczej polityki sanacyjnej, która, wbrew najżywniejszym interesom narodu i państwa, w obliczu niebezpieczeństwa agresji hitlerowskiej, czyniła wszystko, aby nas odizolować od Związku Radzieckiego. W 1948 r. — 21,5 proc. naszych obrotów z zagranicą przypada na obrót ze Związkiem Radzieckim i nie ulega wątpliwości, że dalsza rozbudowa wymiany leży w interesie obu krajów.

Stworzona na początku 1949 r. Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej służyć będzie dalszej rozbudowie wzajemnych obrotów gospodarczych między Polską, ZSRR i krajami demokracji ludowych.

Gen. bryg. Mieczysław Węgrowski

Pięć lat wojska

Wojsko Polskie rodziło się, kształtowało i kzepło wraz z władzą mas ludowych jako jej nieodłączny składnik i oręż.

22 lipca 1944 roku powstało Wojsko Polskie z połączenia Armii Ludowej i I Armii. Obie części składowe naszej siły zbrojnej były od samego swego zarania nierozdzielnie związane z obozem demokracji ludowej, były zbrojnym wykładnikiem walki polskich mas ludowych o wyzwolenie narodowe i społeczne pod kierownictwem klasy robotniczej, w oparciu o Związek Radziecki. Armia Ludowa została stworzona i była kierowana przez Krajową Radę Narodową — podziemny ośrodek władzy mas ludowych. I Dywizja im. T. Kościuszki, a następnie I Armia były najściślej związane ze Związkiem Patriotów Polskich, który powstał dla powiązania wysiłków wychodźstwa polskiego ze zmaganiem sił ludowych i demokratycznych w kraju. I w kraju i wśród wychodźstwa polskiego w Związku Radzieckim przodującą rolę w budowie szerokiego, demokratycznego frontu narodowego spełniał polski rewolucyjny ruch robotniczy, którego wyrazem w kraju była Polska Partia Robotnicza.

Decydujące znaczenie dla powstania, charakteru i siły nowego Wojska Polskiego miały: 1) wszelkie stronna, braterska pomoc potężnego państwa socjalistycznego — Związku Radzieckiego i jego zwycięskiej Armii oraz 2) sojusz polskiej klasy robotniczej z podstawowymi masami chłopstwa i inteligencji pracującej, przodująca ro-

la klasy robotniczej w tym sojuszu, który jest podstawą naszej władzy ludowej.

Nowy charakter naszego wojska przekreślił stosowanie wyłącznie mechanicznej dyscypliny. Wysoki po-

Manifest Lipcowy PKWN był aktem objęcia władzy na wyzwolonej ziemi polskiej przez polski lud pracujący. Akt ten w decydujący sposób zaważył na dalszych losach naszego narodu. Stał się on punktem wyjścia dla odrodzenia Polski, jako państwa o ustroju demokratycznym, jako państwa kroczącego ku socjalizmowi.

W piątą rocznicę historycznego Manifestu należy przypomnieć namu z wdzięcznością, że Polska raz na zawsze wyrwała się z kręgu imperializmu, należy przypomnieć dzięki czyjej pomocy i w oparciu o bogą lud pracujący stał się gospodarzem w naszym kraju.

Armia Radziecka, u boku której walczył żołnierz polski, przyniosła nam nie tylko wyzwolenie narodowe, Armia Radziecka była również sojusznikiem klasowym ludu polskiego, walczącego o stracenie władzy kapitalistów i obszarników.

Obecność Armii Radzieckiej sparaliżowała obóz reakcji i dodała sił obozowi demokracji. „Związek Radziecki — mówił towarzysze Bierut na Zjeździe Zjednoczeniowym — umożliwił powstanie demokracji ludowej, bo zdecydował o klęsce faszyzmu w Europie. Związek Radziecki umożliwił powstanie demokracji ludowej, bo bezpośrednio obecność Armii Radzieckiej obezwładnia wroga klasowego”.

W 8 miesięcy po ogłoszeniu Manifestu lipcowego podpisany został w Moskwie układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Polską a ZSRR. Było to na kilkanaście dni przed ostatnim rozgromieniem Niemiec. Dzięki tej pomocy można było przede wszystkim uchronić Polskę od głodu i zasiać pola. Dzięki niej nie ugrzęźliśmy po wyzwoleniu w nierozwiązalnych trudnościach, a mogliśmy przystąpić do realizacji programów gospodarczych, o jakich Polska nawet marzyć nie mogła pod rządami burżuazji.

Związkowi Radzieckiemu zawdzięcza Polska odzyskanie przetranszowanych zachodnich i szerokiego dostępu do morza. Na konferencji pzdamskiej Związek Radziecki poparł całym swoim autorytetem nasze żądania granicy na Odrze i Nysie.

W wyniku odzyskania ziem zachodnich i wielkich postępów gospodarczych, osiągniętych w naszym kraju w oparciu o przyjaźń i ścisłą współpracę ze Związkiem Radzieckim, Polska była w stanie obronić swą suwerenność gospodarczą.

Przytoczone fakty pozwalają zrozumieć, dlaczego dla społeczeństwa polskiego współpraca polsko-radziecka stała się kamieniem węgielnym, fundamentalną zasadą całej naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Interesy Związku Radzieckiego, pierwszego państwa socjalistycznego i Polski Ludowej, idące do socjalizmu, są zbliżone. Nie ma żadnych spraw, które by nas dzieliły. Łączy nas ze Związkiem Radzieckim wszystko. Wspólna walka o trwałą pokój, którą tęcza narodów przeciwko podlegaczom wojennym pod kierownictwem Związku Radzieckiego. Łączy nas walka przeciwko amerykańskiej polityce dyskryminacji handlowej, przeciwko podkoprywaniu autorytetu ONZ, przeciwko faworyzowaniu reakcyjnych i odwrętych elementów w Niemczech Zachodnich. Naród Polski dąży do tego samego celu, co naród Związku Radzieckiego i dzięki pomocy Związku Radzieckiego i tylko w ścisłej współpracy z nim możemy ten cel realizować.

Z tego wynika, że sojusz polsko-radziecki nie jest zwykłym sojuszem w dawnym, przedwojennym sensie słowa. Sojusz polsko-radziecki — to współpraca narodów, mająca głębokie ideologiczne podstawy. Świat kapitalistyczny, w którym panuje prawo przemocy silniejszego nad słabszym, nie zna i nie może znać takich braterskich sojuszy, opartych na bezinteresowności i prawdziwej, wzajemnej pomocy. Taki sojusz może wiązać tylko narody, które zrzuciły jarzmo kapitalizmu i budowały albo budują społeczeństwo socjalistyczne.

Mamy za sobą zaledwie pięć lat Polski Odrodzonej. W okresie tym Polska zrobiła wielki skok naprzód, zrobiła go dzięki swemu nowemu ustrojowi, dzięki współpracy polsko-radzieckiej. Dziś, w dniu Święta Narodowego, z ufnością patrzymy w przyszłość. Wiemy, że siły, dzięki którym zwyciężaliśmy dotychczas, zapewnią nam zwycięstwo i w dalszej walce. Z nami jest wielki Związek Radziecki, nasz przyjaciel i sojusznik, najpewniejsza opora w naszej walce o pokój, o Polskę Socjalistyczną.

przed najszerzymi masami narodu w defiladach 1 maja.

Wojsko Polskie w niezłomnym braterstwie broni z Armią Radziecką strażę naszej wolności i niepodległości bezpieczeństwa Polski przed groźbą agresji sił imperialistycznych, ochrania nasze zdobycze demokratyczne — broni pokoju przed zakusami anglo-amerykańskich podlegaczy wojennych, prowadzących politykę odrodzenia imperializmu niemieckiego.

Wojsko nasze wychowywane jest w duchu prawdziwego, twórczego patriotyzmu, w duchu miłości naszej ludowej Ojczyzny, w poczuciu więzi z masami pracującymi wszystkich krajów — z siłami postępowymi i pokojowymi świata, a szczególnie w serdecznej przyjaźni dla Związku Radzieckiego i w niezłomnym braterstwie broni z Armią Radziecką.

Żołnierze naszego wojska dołożą wysiłków, by zawsze okazywać się godnymi zaufania, jakim darzy ich rząd ludowy i masę pracującą.

Na plenum kwietniowym KC PZPR Prezydent Bolesław Bierut, wysuwając podstawowe zadania kraju w walce o pokój, stwierdzał:

„Trzeba więcej niż dotychczas poświęcać uwagi zagadnieniom obronności, zagadnieniom wojska, zagadnieniom naszej kadry wojskowej i przemysłu zbrojeniowego. W ten sposób również skutecznie służyliśmy sprawie utrwalenia pokoju i pokrzyżowania planów podlegaczy wojennych”.

Wskazania te są dla oficerów, podoficerów i szeregowców naszego wojska zobowiązaniem do dalszego zwiększania wysiłków w codziennej pracy dla umocnienia wartości politycznej i moralnej wojska, jego świadomej dyscypliny, dla zwiększenia jego sprawności i poziomu wykształcenia.



ziom wyszkolenia, siła bojowa ludowego wojska opiera się na jego wartości ideowej, na uświadamieniu politycznym, na oddaniu Polsce Ludowej i sprawie mas pracujących.

Zbudowanie takiej armii nowego typu zawdzięczamy pomocy i wzorom bohaterów Armii Radzieckiej.

Zarówno w czasie wojny jak i po jej zakończeniu Wojsko Polskie żyje ze wszystkimi sprawami narodu i

Wojsko nasze jest dziś bardziej niż kiedykolwiek zwarte i jednolite. W parze ze wzrostem poziomu wyszkolenia bojowego wzrasta również poziom wyszkolenia politycznego, świadomości i czujności politycznej, pozwalających na odparowanie ponawianych i nasilanych prób przenikania do wojska wpływów i macek wroga klasowego.

Swoją sprawność i swoją postawę ideową, swoją nierozłączną więź z ludem demonstrowało wojsko

Milowymi krokami idzie Polska do socjalizmu

W ostrej walce dokonano się zjednoczenie klasy robotniczej

W referacie ideologicznym wygłoszonym na I Kongresie PZPR tow. Bolesław Bierut stwierdził, że zjednoczenie polskiej klasy robotniczej było „odbiciem głębokich praw, którym podlega rozwój społeczny”.

Znaczy to, że zjednoczenie polskiej klasy robotniczej nie było rzeczą przypadkowego zbiegu warunków, lecz wyrosło jako historyczna konieczność z praw, rządzących ruchem robotniczym.

Cóż to są za prawa?

Przejęcie władzy przez masę ludową z klasą robotniczą na czele stworzyło fundament pod organiczną jedność klasy robotniczej.

Ale zbudować fundament pod jedność organiczną nie znaczy jeszcze zbudować samej jedności. Jedność

proletariatu nie przychodzi z spontań, automatycznie. Na zbudowanie fundamentu trzeba konsekwentnie i wytrwale walczyć o nią. Tę właśnie walkę rozpoczęła i do prowadzenia do końca Polska Partia Robotnicza oraz rewolucyjne skrzydło PPS.

Na szlaku tej walki widnieją kilka przełomowych dat za okres pięćdziesięciu lat państwowości. Są to: listopad 1946 roku — data zawarcia formalnej umowy jedno frontowej „o jedności działania i współpracy” między PPR i PPS, lipiec 1948 roku i sierpień tegoż roku — daty dwóch kolejnych plenarnych zebrań Komitetu Centralnego PPR i wreszcie wrzesień 1948 r. — data plenarnego zebrania Rady Naczelnej PPS.

Co dały Polsce lipcowe i sierpniowe plenum KC PPR oraz wrześniowe Rady Naczelne PPS i dlaczego daty te stały się przełomem w historii naszego państwa?

Po zwycięskim zakończeniu pierwszego roku planu 3-letniego (rok 1947), po wielkich bitwach ideologicznych i politycznych, które Polska Partia Robotnicza, wspólnie z lewicowymi elementami w PPS, stoczyła przeciwko wpływowi i kierowniczej grupie prawicy pepesowskiej o handel państwowy, o włączenie spółdzielczości do ogólnego planu odbudowy państwa, o rozbięcie reakcyjnej teorii tzw. „Rzeczpospolitej Spółdzielczej” itd., przed klasą robotniczą wysunęły się nowe zadania; powstał problem dalszych perspektyw rozwojowych Polski Ludowej. Powstał centralny problem włączenia wsi do budowy socjalizmu. Jasne jest bowiem, że nie będzie socjalizmu w Polsce, jeśli nie będzie socjalizmu na wsi!

Na drodze do rozwiązania tych zagadnień stanęło prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie w części kierownictwa PPR. Trzeba było przede wszystkim zlikwidować ujawnione odchylenia. Uczynione to zostało z całą leninowską konsekwencją i bezwzględnością na dwóch historycznych posiedzeniach Plenum KC PPR.

Lipcowe i sierpniowe Plenum KC PPR zaktualizowały ponadto lewicowe grupy w PPS, przeciągnęły na ich stronę wahające się elementy centrystyczne i stworzyły warunki dla wspólnego podjęcia przez nich generalnej rozprawy z własną reformistyczną prawicą.

Terenem tej rozprawy była właśnie wrześniowa Rada Naczelna PPS. Oczyszczała ona partię od resztek maskujących się niedobitków wuerenowskich, usunęła prawicę z kierownictwa partyjnego w całym kraju, przyjęła teoretyczne założenie marksizmu - leninizmu, jako założenie partii.

W ten sposób ostra walka, która przy pomocy niezawodnego instrumentu, jakim jest leninizm, PPR stoczyła przeciwko własnemu odchyleniu, tworzy ferment oraz ideologiczne, polityczne i organizacyjne przemiany, które pod wpływem tej walki dokonały się w bratniej PPS, stworzyły nową sytuację w polskiej klasie robotniczej: uczyniły one możliwym dokonanie organicznego zjednoczenia na gruncie ideologii marksistowsko - leninowskiej.

Dokonało się to, co było historyczną koniecznością: jednolitym bo wiem, klasowym i ekonomicznym interesom proletariatu musi odpowiadać jednolita leninowska ideologia i jednolita leninowska partia robotnicza, wyrażająca tę ideologię.

To jest to prawo, któremu podlega rozwój społeczny i ruch robotniczy. O tym prawie mówił tow. Bierut. Dnia 15 grudnia 1948 roku — data pierwszego kongresu PZPR i zarazem data ostatecznej likwidacji 70-letniego rozbięcia polskiego ruchu robotniczego — był dniem triumfu tego prawa!



Prof. dr. Henryk Jabłoński

Pięć lat szkolnictwa w Polsce Ludowej

Pod koniec obecnego roku szkolnego odbył się w Warszawie pierwszy po wojnie zjazd inspektorów szkolnych. Data ta nie była przypadkiem. Zamknięty został pierwszy wielki okres pracy w naszym szkolnictwie, rozpoczęliśmy nowy, będący logicznym następstwem poprzedniego i przyszedł czas na bilanśowanie wyników dotychczasowej pracy, na wytyczenie nowych zadań na drodze do pełnego upowszechnienia oświaty i zdecydowanej reformy w zakresie treści nauczania. By jednak należycie zrozumieć dystans przebyty już przez nas od r. 1944 nie da się pominąć pewnej ilości choćby zasadniczej wagi liczb.

Na ogólną liczbę około 30.000 budynków szkolnych uległo zniszczeniu wskutek wojny przeszło 7.600. Nie lepiej było z kadrą pedagogiczną. Nauczycielstwo dotknięte zostało w okresie wojny i okupacji wyjątkowo ciężkimi stratami, a kilkuletni kompletny brak dopływu nowych wykwalifikowanych sił zaważał się na długi okres uniemożliwiający szybkie podniesienie się oświaty z okupacyjnego upadku.

W tych warunkach już w 1945 r. całe szkolnictwo polskie było w swych zasadniczych zrybach zorganizowane, osiągając nawet w pewnych swych formach lepszy stan niż przed wojną.

Najlepszy od lat znawca naszej statystyki szkolnej stwierdza np., że „w ostatnim roku przed wojną Polska, licząca 35 milionów ludności, miała 75.000 uczniów w przedszkolach (około 2,5 proc w stosunku do liczby dzieci w wieku lat 3 — 6, dla których były przeznaczone przed

wojną). Tymczasem Polska Ludowa, posiadająca znacznie mniejszą liczbę mieszkańców, liczyła już w 1945/6 r. szk. 138.000 uczniów w swoich przedszkolach, by w roku szkolnym 1948/49 osiągnąć prawie 241.000.

W r. szk. 1944/45 mieliśmy w Polsce zaledwie niespełna 15.000 szkół podstawowych, w roku następnym działało ich już ponad 18.000, a w r. szk. 1948/49 czynnych było już 22.500 szkół podstawowych z liczbą około 3.400.000 uczniów.

Liczyby te są niewątpliwie imponujące, choć znaczą one, niestety, jeszcze i to, że w niedawno zakończonym roku szkolnym na niektórych terenach Rzeczypospolitej istniały jeszcze szkoły nieczynne. I nie pociesza nas ani to, że odsetek dzieci, pozbawionych nauki szkolnej, był względnie bardzo niski, ani to, że szereg województw nie zna już tego problemu. Wysiłek jednak, jaki dokonał się w tym zakresie w drugim półroczu roku szkolnego 1948/49 i dokładna analiza tego problemu na wspomnianym zjeździe inspektorów pozwala wierzyć w likwidację i tego zagadnienia już z początkiem nowego roku szkolnego.

Szkolnictwo średnie ogólnego kształcenia miało w pierwszej fazie naszego odrodzonego bytu państwowego niezwykle trudności i stąd rezultaty na tym odcinku nie są do stateczne na miarę potrzeb. By sąd ten był jednak właściwie zrozumiany przypomnieć trzeba, że przed wojną mieliśmy w Polsce 780 szkół

tego typu: w lipcu 1947 r. liczbę tę ponownie osiągnęliśmy, dochodząc następnie w r. szk. 1948/49 do liczby 823 szkół ogólnokształcących stopnia licealnego.

Od strony ściśle materialnej odbudowy tego szkolnictwa rezultaty są, biorąc zwłaszcza niższą dół liczbę ludności, bardzo dobre. Za słabo jednak zmienia się skład społeczny uczniów tych szkół. Według odpowiednich zestawień statystycznych w r. 1938 dzieci robotników stanowiły 4,1 proc. ogółu uczniów szkół średnich ogólnokształcących. W r. 1948 procent ten wynosił 13,3. Dzieci chłopskie w 1938 r. stanowiły 9,6 proc. w 1948 28,9 proc.

Wciąż rosnące potrzeby powodują, że każdy rok szkolny przynosi organizację coraz do nowszych szkół wyższych, że powtórzy się to i w roku następnym, że przeszliśmy już na pozwalający na szybsze rezultaty i większą dyscyplinę nauczania system dwustopniowy w akademickich szkołach technicznych, że rozciągamy obecnie ten system i na inne uczelnie.

Ten sam rosnący stale głód wykwalifikowanych rąk roboczych, będący najlepszym świadectwem gospodarczego i kulturalnego rozwoju państwa, przyczynił się do olbrzymiego rozkwitu szkolnictwa zawodowego.

Przed wojną mieliśmy w Polsce ogółem 764 szkoły i kursy zawodowe ze 106.400 uczniów. Szkół zawodowych dokształcających było 628 ze 110.000 uczniów tj. łącznie około 1.600 szkół i kursów z 216.500 uczniami. Tymczasem już

w r. szk. 1945/46 mieliśmy w Polsce, bez szkół i kursów artystycznych i kursów zawodowych krótkoterminowych, 1928 szkół ze 132.000 uczniów. Średnich szkół zawodowych (dawnych „dokształcających”) mieliśmy 348 z liczbą 56.100 uczniów. W roku zaś 1947/48 mieliśmy łącznie 2.419 szkół z 390.600 uczniami, nie licząc obejmującej około 100.000 uczniów akcji kursowej i szybko się rozwijającego Przesposobienia Rolnicze - Wojskowego.

Rok szkolny 1948/49 przynosi dalszy rozwój tego szkolnictwa, które łącznie z rolnictwem, objęło olbrzymią cyfrę ponad 684.000 uczniów.

Rzecz prosta, że te wszystkie osiągnięcia, które są tylko fragmentem osiągnięć naszego Państwa na polu oświaty, nie byłyby możliwe bez dużej pracy organizacyjnej, bez wielkiego wysiłku wychowawczego naszych kadr nauczycielskich, bez ich wielkiej ofiarności, bez odpowiedniej postawy politycznej.

Rok szkolny 1948/49 przyniósł wreszcie doniosłe osiągnięcia na polu bezpośredniego związania szkoły z życiem polskich mas pracujących, drogą reorganizacji komitetów rodzicielskich i stworzenia nowej formy tego powiązania: szkolnych komitetów opiekuńczych.

Osiągnięcia zaś na polu szkolnictwa pozwoliły na przystąpienie do nowych wielkich zadań kulturalno-oświatowych, na nowe plany i decyzje, wśród których historyczna ustawa o walce z analfabetyzmem zajmuje miejsce najzaszczytniejsze.

Prof. Dr Henryk Jabłoński

Klika Tito jawnie współdziałała z greckimi faszystami

Agencja TASS podaje komunikat greckiej Agencji Prasowej „Ellas Press“, donoszący, iż 5 bm. greckie wojska monarchofaszystowskie, działające w rejonie Kajmakczalanu przeszły przez terytorium jugosłowiańskie, aby zaatakować od tyłu grecką armię demokratyczną.

Przemarsz wojsk monarchofaszystowskich przez terytorium jugosłowiańskie, poprzedzony został

Rozkaz Komendy Głównej „Służby Polsce“

W 5 rocznicę Manifestu PKWN plk. Edward Braniewski, komendant główny SP wystosował do oficerów, instruktorów, junaków i junaków rozkaz specjalny, w którym wskazuje na zadanie młodzieży zorganizowanej w SP.

„Przodujecie w pracy i nauce. Pod noście poziom waszego przysposobienia wojskowego. Przygotowujecie się do zaszczytnej służby w Odrodzonym Wojsku Polskim, umacniając szeregi naszej organizacji, podnoście świadomą dyscyplinę, walczcie o pełne i przedterminowe wykonanie zobowiązań, złożonych na „Apelach wiosennych“ Prezydentowi RP. Niechaj Święto Odrodzenia stanie się dalszą mobilizacją waszych sił do nowych jeszcze piękniejszych i wyższych osiągnięć“.

Dalsze protesty przeciwko prowokatorom zejść lubelskich

Fala oburzenia przeciwko inspiratorom rzekomego „cudu“ w Katedrze Lubelskiej ogarnęła cały kraj.

18 bm. odbyło się pod przewodnictwem Jarosława Iwaszkiewicza zebranie prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Literatów Polskich.

— „Cud lubelski“ był świadomie zorganizowaną manifestacją przeciwko władzy ludowej, przeciwko potężniącemu wciąż pędowi do odbudowy kraju, przeciwko dążeniom mas ludowych do kultury i wiedzy — brzmi jedynomyślnie przyjęta rezolucja.

600 pracowników Zarządu Głównego ZSCh przyjęło rezolucję, w której zebrani domagają się od kościoła uregulowania stosunków z państwem na podstawie oświadczenia Rządu i apeluja do władz, by położyły kres hańbiącemu Polsce widowisku w Lublinie.

Kilkuset robotników i pracowników, zatrudnionych przy budowie Centralnego Domu PZPR w Warszawie dało wyraz swemu głębokiemu oburzeniu, przeciwko wykorzystywaniu uczuć religijnych przez reakcyjny odłam kleru.

W całym województwie pomorskim, w miastach, gminach i gromadach odbyły się zebrania protestacyjne przeciwko wroglej państwu ludowemu działalności reakcyjnej części kleru. Chłopi, którzy zabierali głos w dyskusji

Pomnik Kopernika wrócił na dawne miejsce

W dniu 18 bm. został ustawiony na cokole na dawnym miejscu u zbiegu Krakowskiego Przedmieścia Nowego Świata pomnik Kopernika.

Pomnik odrestaurowany został przez firmę B-ci Łopieńskich. Pracami konserwatorskimi kierował artysta rzeźbiarz prof. St. Jagmin.

Remont pomnika trwał około 4 miesięcy. Uroczyste odsłonięcie nastąpi jednocześnie z odsłonięciem kolumny Zygmunta tj. w dniu 22 lipca bż.

przez naradę oficerów jugosłowiańskich i greckich oficerów monarchofaszystowskich, w której wzięli udział również oficerowie amerykańscy i angielscy.

Operacje w rejonie Kajmakczalanu wyraziście dowiodły, że zdradziecka klika Tito jawnie współdziałała z grecką armią monarchofaszystowską, zgodnie z otrzymanymi od Anglików i Amerykanów rozkazami — stwierdził generalny sekretarz greckiej partii komunistycznej — Zachariadis.

BUKARESZA (PAP). — Jak podaje bukareszteński organ jugo-

słowiańskich emigrantów politycznych „Pod sztandarem internacjonalizmu“ titowskie ministerstwo spraw zagranicznych opanowane zostało zupełnie przez anglo-amerykańskich agentów.

Na czele międzynarodowego instytutu w Belgradzie znajdują się obecnie dwaj znani reakcyjniści Tatalovic i Barac, którzy podczas wojny współpracowali z hitlerowcami. Głównym kierownikiem akcji kontrrewolucyjnej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Belgradzie jest Karaivanow, znany ze swych faszystowskich konspiracyj w Bułgarii.

Z instytutu zostali usunięci wszyscy ci, którzy nie chcieli współpracować ze zdradziecką kliką Tito. I tak np. usunięto z instytutu dwóch starych członków partii i bohaterów walki wyzwoleniczej Koncara i Gruzica.

4.400 mil. zł. dało społeczeństwo na odbudowę Warszawy

Jak już donosiliśmy 22 i 23 lipca obradować będzie w Warszawie I Kongres Odbudowy Stolicy, w którym udział weźmie ponad 2 tys. terenowych działaczy Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy.

W związku z Kongresem sekretarz generalny Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy inż. Jerzy Grabowski udzielił przedstawicielowi PAP następujących informacji:

„Olbrzymi wkład całego społeczeństwa polskiego w dzieło odbudowy Warszawy najlepiej ilustrują dane cyfrowe ze zbioru SFOS. Od początku zbioru ofiarność społeczeństwa na odbudowę stolicy wyraża się kwotą 4400 mil. zł. W ofiarności przoduje świat pracy i młodzież. Kongres powinien zdecydowanie wpłynąć na aktywizację i powszechność zbioru“.

stwierdzili, że kler nadużył zaufania wiarynych i sprofanował ich uczucia.

Zebrania protestacyjne odbywają się w całym kraju. Zabierają w nich często głos praktykujący katolicy, którzy potępiają działalność sprawców „cudu“ lubelskiego i domagają się uregulowania stosunków Kościoła z Państwem na podstawie oświadczenia min. Wolskiego.

Queuille wygwizdany w rodzinnym mieście

PARYŻ (PAP). — Premier Queuille udał się do swego miasta rodzinnego Brives w celu otwarcia miejscowych targów. Ludność miasta zgotowała „spontaniczną“ manifestację, w której wzięło udział ponad 3 tys. osób. Premiera Queuille'a po-

Kazimierz Andrzej Jaworski

Na Pięciolecie Polski Ludowej

Uchodził już germański but
krwią znacząc swe tchórzowskie ślady
i coraz śmielej walczył lud
w gałęziach leśnej barykady.

I coraz głośniejszo spoza Buga
oprawcom groził armat grom
i coraz krwawiej łuny smuga
proklamowała wrogom zgon.

I oto wolny Chełm i Lublin!
Orzełków, gwiazd — zaszczytny znak.
Świergotem radość śpiewa wróblim
i w górę leci Biały Ptak.

Lublinie! Pierwsza ty stolico!
gdzie lepszych dni stawiano zgrab,
jak dumna byłaś, pięknością
w żołnierskim kroku, w złocie trąb.

Pięć lat minęło. Niepodległa
o Odrę wsparta i o Bug
i w twardych rękach chyżo cegła
buduje to, co zburzył wróg.

Pięć lat, a ile wieków trudu,
ile rozmachu młodych sił!
Pręż się mocna Polska Ludu,
by każdy w niej szczęśliwy był.

Więc kwitnij, mądra, sprawiedliwa
w wysiłku zgodnym rąk i głów,
życzliwa druhom, wrogom mściwa,
Ojczyzno pracy, a nie słów!

Wiadomości z Kraju

SZCZECIN. — Robotnicy i inżynierowie Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Zjednoczenia Szczecińskiego zgromadzili 7 mil. zł. przez zastosowanie nowego systemu zakładania stropów przy budowie centralnej chłodni rybnej w Świnoujściu.

JELENIA GÓRA. — Kierownictwo ośrodka hodowli zwierząt futerkowych w Janowicach Wielkich przystąpiło do rozbudowy farmy i prze-

kształcenia jej w jedną z najnowszych placówek hodowlanych materiału zarodkowego tzw. nutrii.

OLSZTYN. — Wc wszystkich miastach pracy województwa olsztyńskiego odbyły się masowe zebrania pracowników, na których omawiano proces Doboszyńskiego. Prelekcje wywoływały duże zainteresowanie robotników i chłopów.

WARSZAWA. — Zarząd Główny Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju na wspólnym posiedzeniu z Dyrekcją Naczelną Polskiego Radia uchwalił dla uczczenia 5 rocznicy Święta Odrodzenia zaopatrzyć 3 tys. szkół i świetlic w aparaty radio we.

WARSZAWA. — Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok, akuzujący aktora Andrzeja Plucińskiego-Szawalskiego, oskarż. o działanie na szkodę Narodu Polskiego przez współpracę z wrogiem hitlerowską propagandą filmową, na karę 4 lat więzienia i pozbawieniem praw obywatelskich i publicznych praw honorowych na ten sam okres oraz konfiskatę mienia.

SOPOT. — W operze leśnej w Sopocie odbył się koncert Filarmonii Bałtyckiej z udziałem znakomitego pianisty radzieckiego Jakuba Zaka.

Manifestacje antypolskie w Niemczech

BERLIN (PAP). — W dniu, kiedy Papież przemawiał do Niemców w ich ojczystym języku, nadeszły wiadomości o paru nowych manifestacjach, skierowanych przeciwko Polsce.

W czasie „Tygodnia Prus Wschodnich“ w Hannoverze przemawiał wicepremier Dolnej Saksonii — dr Gerecke, który oświadczył, że „ład na siłę świata nie zmusi Niemców do wyrzeczenia się terenów na wschód od Odry i Nysy“. Zebrani uchwalili następnie rezolucję, w której dziękują m. in. Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) za to, że poparła ona dążenia wysiedleńców, zmierzające do „zapewnienia im powrotu na obszary Nadodrzańskie“.

W mieście Friedberg w Hesi (strefa brytyjska Niemiec), odbyła się manifestacja „uchodźców“ niemieckich ze wschodu. Mówcy oświadczyli, że „naród niemiecki ma prawo do dziedzicznej przestrzeni życiowej (Lebensraum) na wschodzie“.

Cudy i »cuda«

Trasa W—Z przecięła Warszawę. Już jutro przetoczą się po niej tramwaje, pomaszczą długie kolumny robotników, prostych ludzi pracy, którzy dołożyli wszelkich starań, aby ta ważna arteria komunikacyjna Warszawy została oddana na czas do użytku. Robotnicy stolicy — brukarze, murarze, spawacze dokonali prawdziwego cudu dzięki swej zdecydowanej postawie, dzięki wyteżonej pracy.

Trasa W—Z to jeszcze jedna cegła dorzucona do budowy pokoju, do rozwoju budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Możemy się poszczycić całym szeregiem osiągnięć. Dziś, gdy spojrzymy wstecz, gdy cofniemy się o pięć lat, najlepiej możemy sobie uzmyslić, czego dokonaliśmy. Polska rozwija się coraz bardziej. Rosną nowe fabryki, nowe domy wyrastają w miastach, nowe trakty wyruszają na pola. Nie tylko to jednak. Najważniejsze — zrodził się u nas nowy stosunek do pracy. Lud ujął władzę w swoje sprawocane dłonie. Miasto — dla wsi, wieś — dla miasta. I w tej współpracy powstaje silny, niezłomny sojusz robotniczo-chłopski, powstaje wzajemna solidarność mas pracujących, która jest najlepszą rękojmią naszych zwycięstw w gospodarce pokojowej.

Jakże nalwnie wyglądają przy tym próby oderwania mas pracujących od warsztatu, od ziemi. Proces Doboszyńskiego, jaki odbył się ostatnio w Warszawie, wykazał całą moralną zgniliznę polskiej reakcji, która nie zawahała się nawet przed pójściem na współpracę z hitlerowcami, aby w ten sposób nie dopuścić klasy robotniczej do władzy. Te próby musiały jednak spaść na panewce. Nie można rządzić krajem bez gospodarza — mas pracujących. W ogniu walk, poświęcenia, bohaterstwa, na polach Lenino, Warszawy, Berlina rodziła się nowa Polska — ludowa. Historia przetoczyła się na przód. Poza nawias odrzuciła tych, którzy tej prawdy zrozumieć nie chcieli.

Zainspirowany ostatnio „cud“ lubelski dowiódł, że reakcja nasza zmienia sposoby walki. Już nie mordercy skrytobójcze, nie strzelania z plotu. Reakcja stara się teraz odwrócić uwagę społeczeństwa od naszych zwycięstw na polu gospodarczej odbudowy i przebudowy struktury naszego kraju. Za „cudem“ lubelskim organizuje się inne nadprzyrodzone zjawiska. W szeregu kościołów po nocach odnawia się stare obrazy, otumania się masy wierzących katolików, naigrywa się z wiary, z religii. Te

go już nie można nazwać oszustwem. To jest coś więcej: zbrodnia.

Swiat pracy w całej Polsce dał zdecydowaną odprawę sprawcom zejść w Lublinie. Ze wszystkich niemal fabryk, miast, wsi, osiedli płyną rezolucje protestacyjne. Na temat „cudu“ wypowiedzieli się ludzie nauki, chłopci i robotnicy.

Wystarczy przytoczyć tutaj oświadczenie docenta Akademii Leżarskiej w Gdańsku — dr. Roszkowskiego, który powiedział: „Wy grywanie clemoty tłumy jest karygodne“. Rektor Wyższej Szkoły Morskiej prof. dr. Karpowicz stwierdził: „Wypadki lubelskie jeszcze raz dowiodły potrzeby wzmożenia akcji oświatowej“.

Oświaty! Więcej bibliotek po wsiach, więcej gazet do rąk chłopów. Wamowanie walki z analfabetyzmem. Oto zadania na najbliższą przyszłość.

U nas nie będzie podziału na ludzi wierzących i niewierzących. Tej sztucznej przepaści, tego sztucznego podziału nie uda się dokonać reakcji. W Polsce może być tylko inny podział, podział na tych, którzy pracują, i na tych, którzy w pracy przeszkadzają.

Adam Maj

Ze wzrostem produkcji przemysłowej urosła w siłę klasa robotnicza Lubelszczyzny

SZYBKIE pochód zwycięskiej Armii Czerwonej w letniej ofensywie 1944 r. uchronił znaczną większość zakładów przemysłowych Lubelszczyzny od zniszczenia. Z wielu jednak fabryk zdołali hitlerowscy okupanci wywieźć urządzenia, przeto liczba 915 różnej wielkości fabryk i warsztatów, które mogły podjąć na nowo produkcję zaraz po Wyzwoleniu jest liczbą pokąsną.

Wysokie uświadomienie klasowe załóg większych fabryk spowodowało tworzenie się w przededniu ucieczki wroga, komitetów fabrycznych i rad zakładowych, które stały na straży mienia społecznego, krzyżowały niemieckie plany niszczenia i ewakuacji fabryk, a po nadejściu wyzwoleniczych wojsk radzieckich mobilizowały załogi dla wznowienia produkcji. Na czoło tych załóg wysunęli się robotnicy: Drożdżowni „Lublin”, Fabr. Maszyn Rolniczych „Wolski”, Lubelskich Zakładów PMS, Garbarni i Fabr. Obuwia im. M. Buczka.

Odziedziczona w spuściznie po sanacyjnych rządach struktura zaniedbanego przemysłu lubelskiego nie mogła być zmieniona radykalnie w ciągu krótkiego stosunkowo czasu ubiegłych 5 lat, w których główny wysiłek państwa był skierowany na odbudowę ziem zachodnich. W województwie lubelskim ten okres czasu został zużyty na odbudowę produkcji. I chociaż w tym czasie notujemy powstanie 23 nowych zakładów przemysłowych (z czego 6 państwowych a 14 spółdzielczych), to jednak większość tych wytwórni jest nadal małymi zakładami przetwórczymi, związanymi ściśle z produkcją rolną województwa.

W ostatnim jednak roku realizacji trzyletniego planu odbudowy, w r. 1949, jesteśmy już świadkami planowego uprzemysławiania naszego województwa. Tym wstępem niejako do wielkich inwestycji 6-letniego planu jest budowa wielkiej fabryki wyrobów metalowych w Kraśniku, największej w Polsce nowoczesnej fabryki futrzarskiej w Kurowie i wielkich zakładów „Bacutilu” w Puławach.

Odbudowa objęła w ciągu ubiegłych 5 lat ogółem 52 obiekty przemysłowe, unieruchomione w wyniku działań wojennych. Prócz nich także 25 przedsiębiorstw czynnych bez przerwy uległo w tym czasie dalszej rozbudowie. Ogólne inwestycje w dzieło odbudowy i rozbudowy fabryk Lubelszczyzny wyrażają się poważną liczbą 600.777 tys. zł, z czego 450.617.000 zł pochłonął sektor państwowy, a 123 mil. zł spółdzielczość. W parze z odbudową przemysłu szła intensywna naprawa zniszczonych komunikacji, która objęła w minionym okresie łącznie 412 km dróg bitych i 220 mostów o łącznej długości 5.189 mb.

Charakterystyczną cechą dotychczasowej rozbudowy przemysłu na Lubelszczyźnie jest powazny rozrost sektora spółdzielczego, w którym obserwujemy powstanie 14 nowych i rozbudowę 31 zakładów przetwórczych produkcji rolnej.

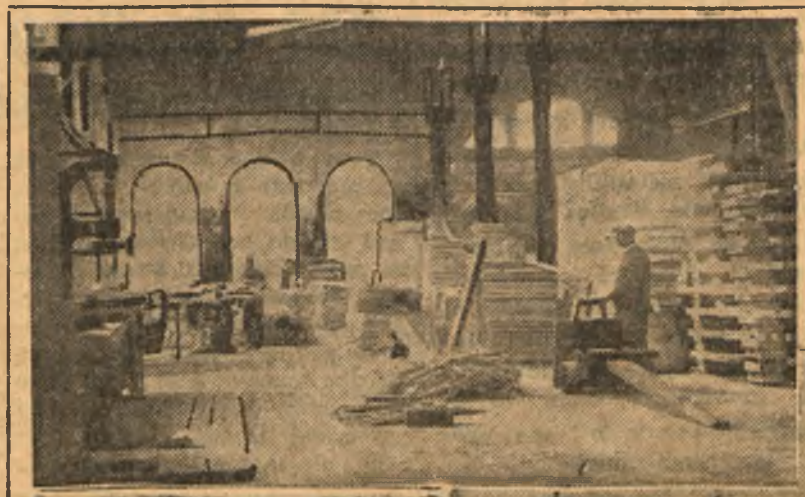
Główną troską władz administracyjnych naszego województwa w pierwszym okresie po odzyskaniu niepodległości było wznowienie produkcji i doprowadzenie jej do poziomu przedwojennego. W tych zakładach pra-

cy, gdzie cel ten został osiągnięty, wysiłki inwestycyjne zostawały przesunięte na poprawę warunków socjalnych załogi, na usunięcie zaniedbań w dziale bezpieczeństwa i higieny pracy, spowodowanych egoistycznym podejściem kapitalistycznych właścicieli przedsiębiorstw do sprawy zdrowia wyzyskiwanego przez nich robotnika.

Najlepszą ilustracją tempa odbudowy przemysłu Lubelszczyzny po Wyzwoleniu są rosnące w szybkim tempie cyfry zatrudnionych w nim robotników. Gdy z końcem roku 1944 pracowało w uruchomionych fabrykach zaledwie 1.959 robotników, to po roku liczba ta wzrosła do 11.129 robot-

ników i od tej pory stale wzrasta, osiągając na dzień 30 czerwca br. wysokość 14.674 zatrudnionych w samym tylko przemyśle sektora uspołecznionego, poza którymi pokazała jeszcze ciągle ilość robotników zatrudnionych w sektorze prywatnym, reprezentowany dzisiaj przez 580 drobnych zakładów przemysłowych.

Rany zadane wojną zostały już zagojone. Produkcja przemysłowa w województwie lubelskim, która wydatnie przekroczyła poziom przedwojenny, wzrasta z dnia na dzień w miarę powstawania nowych fabryk, a z nią rośnie w siły czołowy oddział społeczeństwa Lubelszczyzny — jej klasa robotnicza. WW.



1944 r. Nowa hala fabryczna Fabryki Wag Uchylanych „Hess” w Lublinie

... podstawą wzrostu dobrobytu materialnego i kultury mas pracujących w nowych warunkach naszego ustroju społecznego i władzy ludowej jest wzrost produkcji, która stała się wspólnym dobrem ludu pracującego...

(z przemówienia tow. Bolesława Bieruta na otwarciu II Kongresu Zw. Zaw.).



1944. r. W takim budynku mieściły się warsztaty Fabryki Wag „Hess” po Wyzwoleniu

W dwa tygodnie po Wyzwoleniu „Buczkowcy” wznowili produkcję

Kiedy huragan walk frontowych przewalił się przez Lublin, tow. Gudź pośpieszył pod fabrykę. Wielka ilość sprzętu, a nawet i cięższych maszyn kamaszniczych, padła już ofiarą szabrowników. Tow. Gudź nie zalał jednak rąk. Za własne pieniądze wynajął dwóch wartowników i zabezpieczył dostęp do fabryki.

Powoli ściągnął sobie do pomocy tow. tow.: Jana Boguwołę, Józefa Stawskiego i Stefana Kozłowskiego. Wspólnym wysiłkiem naprawiali bramę wejściową i oszklili okna. Potem przy pomocy sformowanej świeżo Milicji Obywatelskiej przystąpili do odbierania szabrownikom skradzionego mienia fabrycznego, pełniąc na zmianę dyżury w dzień i w nocy w salach fabrycznych.

6 sierpnia zebrało się już wokół tow. Gudźa 15 dawnych pracowników fabryki. Padło hasło: „Wznawiamy produkcję”. Magazyn z około 20 tysiącami par gotowego obuwia wprawdzie spalili się od pocisków, ale w halach fabrycznych znajdowało się jeszcze dość dużo obuwia niewykończonego w różnych fazach produkcji i tzw. braków. Nikt nie pytał o warunki pracy, o płacę. Jasne było, że produkować trzeba.

Kpt. Zausznica, delegowany z ra-

mienia władz Odrodzonego WP do udzielenia pomocy placówkom przemysłowym, zapewnił nam pierwsze dostawy z garbarń lubelskich, które razem z nami wznowiły produkcję. Zaczęliśmy od wykańczania obuwia, które zostało w halach, a później wznowiliśmy produkcję kolejno wszystkich działów.

W listopadzie mieliśmy już pełny stan zatrudnienia. Do końca roku 1944 wyprodukowaliśmy 14.112 par, w tym przeszło połowę wojskowych

Drożdżownia lubelska „mennicą” PKWN

Natychmiast po oswobodzeniu miasta przez wojska radzieckie utworzyliśmy komitet fabryczny, na którego czele stanął nieodżałowanej pamięci tow. Franciszek Pawłot. On to wspólnie z tow. tow. St. Czerniakiewiczem, Włodzimierzem Popkiem i ob. ob. Janem Różyłą i St. Pawłem nie tylko zorganizował nadzór nad mieniem fabrycznym, ale od razu przystąpił do podjęcia na nowo produkcji. Jak najrychlejsze zaspokojenie potrzeb ludności na odcinku zaopatrzenia w chleb było wówczas naczelnym zagadnieniem władz Polski Ludowej na odcinku gospodarczym. Bez naszych drożdży piekarnie stałyby nieczynne, a ludność do pominąć się o chleb.

Trudności poważne nastęrczało zdobycie podstawowych surowców. Komitet fabryczny rozesłał więc kilku energicznych pracowników w teren. Życiwe ustosunkowanie się radzieckich władz wojskowych spowodowało, że delegaci nie wracali z pustymi rękoma. 25 lipca, a więc na trzeci dzień po ustąpieniu Niemców, produkcja drożdży została wznowiona.

Niezależnie od olbrzymiego zapotrzebowania na drożdże ze strony ludności, której tłumy obiegały co dzieńne fabrykę — z dnia na dzień rosły zamówienia dla wojska. Drożdżownia musiała być w tych dniach chroniona przez wartę wojskową, aby zapewnić prawidłowy rozdział dziennej produkcji.

Drożdżownia stała się w tym pierwszym etapie budowy zrębów nowego ustroju bazą gospodarczą PKWN władz administracyjnych wojewódzkich i miejskich. Wyprodukowane przez nas drożdże były przedmiotem wymiany na podstawowe artykuły żywnościowe, konieczne dla wyżywienia rozbudowującego się aparatu państwowego, a sprzedawane pod opaską banderolową na wolnym rynku, były głównym źródłem wpływów finansowych Rządu Ludowego. Można bez przesady powiedzieć, że w tych pierwszych tygodniach po Wyzwoleniu nasze drożdże były pierwszą walutą władz Polski Ludowej.

K. F. N. 65

20000 robotników przysporzy Lubelszczyźnie plan 6-letni

Rejon lubelski o bogato zróżnicowanych glebach pozwala na prowadzenie intensywnych kultur rolnych różnego rodzaju. W połączeniu z powiększającym planowo stanem zasilenia, stanowić będą one bazę dla przemysłu przetwórczego, którego dalszą rozbudowę przewiduje 6-letni plan budownictwa fundamentów socjalizmu. Jako niezbędne uzupełnienie tego ściśle regionalnego przemysłu plan przewiduje również budowę zakładów produkcyjnych, nie związanych z terenową bazą surowcową.

Plan 6-letni zapowiada budowę na Lubelszczyźnie 39 większych zakładów produkcyjnych: m. in. powstanie 10 fabryk metalowych i elektrycznych, 6 fabryk włókienniczych i konfekcyjnych, 5 ceglarni, 2 wytwórnie chemiczne i 1 cementowni. W dziale przetwórczo - spożywczym przewiduje się budowę słodowni, wytwórni win i płynnego owocu, olejarni, fabryki wyrobów tłuszczowych, fabryki cukerków i czekolady oraz kilku roszarni tnu.

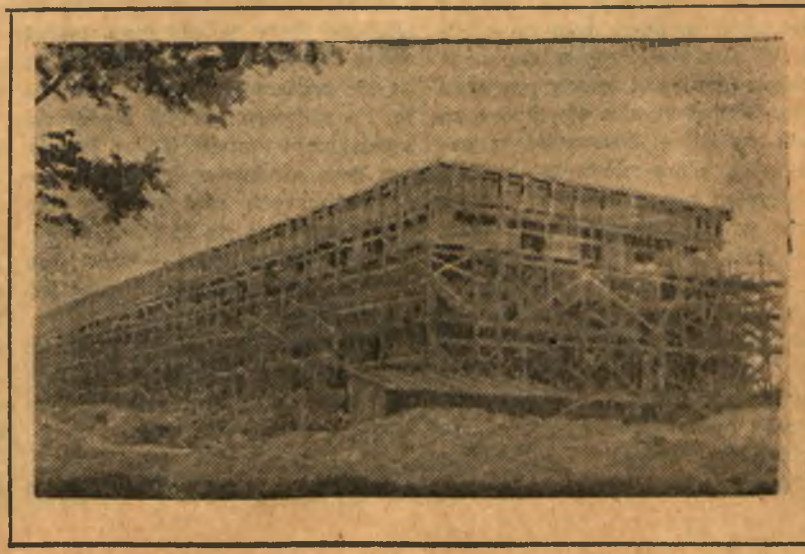
Zatrudnią one ogółem ok. 20 tys. robotników, którzy rekrutować się będą spośród bezrolnych i małorolnych mieszkańców wsi. Pozwoli to na odpływ z przeludnionych wsi lubelskich ogólnej liczby ok. 80 tys. osób.

Powstanie nowych placówek przemysłowych na Lubelszczyźnie przyczyni się znacznie do podniesienia potencjału gospodarczego naszego województwa, a zatrudnienie nowych kadr pracowniczych będzie po ważnym krokiem na drodze do socjalizmu. Bezrolni mieszkańcy wsi, otrzymując możliwość awansu społecznego stanowiąc będą cenny wkład w siły społeczne Lubelszczyzny, która zyskując wzmocnienie swej strony przemysłowej stanie się jednym z najsilniejszych gospodarczo województw kraju.

Jeszcze przed rokiem rosło tu zboże

GDY tow. dyr. Al. Kurek przyjechał ubiegłej soboty na teren nowobudowanej się fabryki futrzarskiej w Kurowie (pow. puławski), nie mógł wyjść z podziwu nad tempem robót. Od środy do soboty wykonano więźbę dachową i cały szereg robót ciesielskich, murarskich i betonarskich na wielkim, 75 metrów długim gmachu fabrycznym.

Jeszcze przed rokiem rosło tu w najlepsze zboże. A już w październiku br. Państwowa Fabryka Futrzarska w Kurowie, największy i najnowocześniejszy tego rodzaju zakład przemysłowy na terenie Europy, przystąpił do produkcji, zatrudniając w przyszłości 1500 pracowników.



Zmienia się oblicze polskiej wsi

Wygląd wsi przedwojennej nie da się w żadnym wypadku porównać do wyglądu wsi w chwili obecnej. Pałace obszarników zamienione zostały na domy dziecka, ośrodki rolnicze i szkoły. Połacie ugorów zostały obsiane. Na miejscu prywatnych karczm pojawiły się spółdzielnie ZSCh. Sierp zastąpiły kosiarki, niezdarne pługi — traktory. Zmiana nie tylko dosięgła życia gospodarczego i kulturalnego. Okres powojenny przeorał głęboko świadomość chłopów. Dążność do zlikwidowania wyzysku, do wyeliminowania ze wsi jednostek bogacących się kosztem biednych, podnoszenie się kultury rolnej — obserwujemy na każdym kroku.

Uczynimy z PGR-ów ośrodki wzorowej gospodarki i postępu w rolnictwie

Taki napis zobaczyłem na ścianie świetlicy majątku PGR we Wrzosowie. Nie to było jednak ważne, że napis był gustownie wykonany na czerwonym tle, że budujący był w treści. Ważne było, że jak się przekonałem — treść napisu nie odbiegała od rzeczywistości.

— Zawdzięczamy to — powiedział administrator majątku tow. Tuszowski — w pierwszym rzędzie tutajjszej podstawowej organizacji partyjnej.

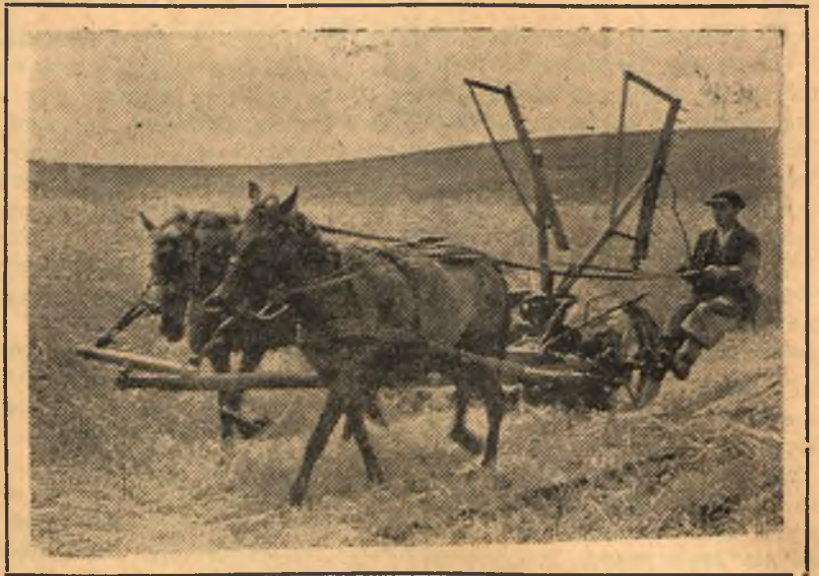
Majątek na 16 pracowników sta

się nie wraca. Stało się to, nie droga jakichś sankcji karnych. Po prostu pokazało się coś ciekawszego. Robotnicy nie tylko czytają. Mają własną gazetę ścienną, którą sami redagują, do której sami piszą. Powstanie gazetki zainicjował kierowniczką świetlicy, która na 1.1.49 r. na koncie swoich osiągnięć dopisała jeszcze jeden punkt: założenie Koła Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Dzisiaj liczy ono 18 członków.

Ale w majątku Wrzosów dla koła partyjnego i te zmiany na lep

zobaczyć sam majątek. Nie bez dumy pokazał mi administrator rozpoczęte roboty przy olbrzymiej chlewni. Biegnie ona długimi murami na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Termin jej ukończenia przewidziano na 1 listopada. Pomiędzy się w niej 200 świń.

W chwili obecnej majątek posiada 48 sztuk trzody chlewnej. W oboznie nie zastaliśmy bydła. Wyszło na pole. Według informacji jest go 25 sztuk. Koni majątek posiada 19. Niektóre odcinki pola żółcą się jeszcze łanami zbóż, nie które brązowieją szczytką ścierniska. Na 15 bm. żółto 22 ha zboża. Zwózkę rozpoczęto 16 bm. Oddzielne połacie to 1 ha czosnku i 1 ha pięknej cebuli.



235 ośrodków maszynowych pomagają mało i średniorolnym chłopom

Tow. Załoga Franciszek zaraz po powrocie z kursu kierowników ośrodków maszynowych zabierał się do organizowania ośrodka maszynowego w swojej gminie, Wohyniu. Pracy miał dużo. Ale na maszyny czekały całe połacie pól. Do czasu utworzenia ośrodka maszynowego dużo ludności z gminy korzystało z pomocy sąsiedzkiej. Do tego stopnia, że w r ub. nie można było nadażyć z

obróbką koni. Nic też dziwne go, że wiadomość o utworzeniu się ośrodka maszynowego w Wohyniu przyjęto z uczuciem ulgi.

Narazie podstawą ośrodka są siewniki. Jest ich już 5. W okresie siewu były 3, którymi zasiano 17 ha gruntu. Nie jest to cyfra imponująca. Podmokły grunt nie wszędzie jednak pozwalał na wyjście siewników w pole. Powstającemu ośrodkowi potrzebne były jeszcze inne maszyny. Sprobowano więc jeden wał talerzowy 2-metrowy, jedną grabiarkę i jedną młocarnię. Zamówiono też traktor, 4 siewniki, młocarnię i czyszczalnię.

Dodać trzeba, że ośrodek nie spełnił całkowicie swojego zadania. Zgłoszono do obsiania 30 ha, obsiano 17. W tym niedociągnięciu słuszne jednak było to, że w pierwszym rzędzie uwzględniono zgłoszenia małorolnych.

Ośrodek maszynowy w Wohyniu to tylko mały przykład wzrostu maszynowej obróbki pól. Dzisiaj w całym województwie mamy już 235 ośrodków. Pracuje w nich 98 traktorów, 151 żniwiarek, 11 snopowiązałek i 1366 siewników.

Będzie chleb



Pięknie obrodziły w tym roku zboża. Nic dziwnego, że żniwarka jest zadowolona trzymając snop wspaniałego żyta

tych posiada 9 towarzyszy partyjnych. Sekretarzem koła jest Andrzej Góral. Jemu i tym 9 towarzyszom zawdzięczać należy, że majątek z zaniedbanego zmienił się na wzorowy.

Jeszcze niecałe 2 lata wstecz większość wypłaty szła na wódkę. W ubraniach robiły się coraz większe dziury. I wtedy powstało koło. W ślad za nim utworzona została świetlica. Nierzadko ta sama ręka, która niedawno ciskała w drzewo pustą butelkę, trzyma teraz wieczorami gazetę. Gazet jest dużo. I „Trybuna Wolności” i „Trybuna Ludu” i „Gromada”, „Chłopska Droga”, „Sztandar Ludu”, „Wolność”, „Przyjaciółka”. W tym szerokim wachlarzu pism, każdy znajdzie coś dla siebie. Trzeba było tylko to pokazać. To było najważniejsze. Teraz idzie już normalnie. Do wódki i bijatyk

sze wydaty się już dzisiaj niewystarczające. W majątku brakuje radia. Balączkę tę postanowiono usunąć. Do roboty, która miała na celu przeprowadzenie linii i założenie odbiornika, wzięto się zaraz i jako ostateczny termin, który uwieńczy nowe zamierzenia, naznaczono 22 lipca. Do tego dnia trzeba się postarać o słupy i wkopać je. Początkowo pomysł wydał się komuś zbyt śmiały. Teraz jednak ten sam niedowiarek należy do najgorliwszych pracowników i nie może doczekać się 22 lipca. Gazeta to nie to co radio — mówi często — a zresztą najlepiej mieć jedno i drugie.

Uchwała koła radiofonizacji nie dotyczy tylko samego majątku, lecz całej wsi. Zamierzenie tym bardziej godne pochwały.

Posłaliśmy z tow. Kuszyńskim

Komitet Rodzicielski motorem szkoły wiejskiej

W gromadzie Zabików pow. Radzyń królował przed wojną pałac Ośmiałowski. Stał ukryty w parku oderwany od wsi. Dzisiaj spotykam w nim nauczyciela. Przechadza się obok pałacu po ogrodzie. W pałacu jest cicho. Wakacje. Została tylko rodzina nauczyciela 7-klasowej szkoły. Nauczyciel, ob. Kirsz Tadeusz, przyszedł do Zabikowa wraz z powstaniem szkoły w 1944 r. Przed tym nie wiedział nawet o istnieniu tej wsi. Zabików jako gromada pozbawiona całkowicie szkoły nie mogła interesować nauczyciela.

On sam mało mówi o sobie. W opowiadaniu o osiągnięciach szkoły i jej zaletach spycha swoją osobę gdzieś na koniec.

— Najwięcej robi Komitet Rodzicielski — podkreśla. — Temu właśnie Komitetowi, złożonemu z 13 osób, zawdzięcza się powstanie sadu, ogrodu i jego dochodowość. Komitet Rodzicielski jest głównym motorem szkoły. Piętnuje zło, inicjuje nowe zdobycze. A co najważniejsze — mówi ob. Kirsz — że w skład Komitetu weszli sami małorolni. Ludzie, którzy dawniej nie mieli dużo wspólnego ze szkołą.

Ob. Kirsz z początku sam był tro

chę sceptycznie usposobiony do nowej komórki. Przekonała go jednak szybko ich energia, praca i dobre chęci. Z własnej inicjatywy członkowie Komitetu Rodzicielskiego zaczęli obrabiać półtorahektarowy ogród. Tak zostało do dzisiaj. Praca Komitetu została sownie nagrodzona. Ogród i sad przyniósł za jeden rok 107 tys. zł dochodu. 50 tys. z tego przeznaczono na zakup pomocy szkolnych, w pierwszym rzędzie przyborów do ćwiczeń fizycznych. Druga część poszła na zakup umywalki, uruchomienie świetlicy, czytelni i radiofonizację szkoły.

Coraz więcej społeczników pracuje na polskich wsiach

— Hm... mruknął tylko ob. Guz Stanisław i roześmiał się.

— To nie ma w ogóle co porównywać — powiedział potem, gdy zapytałem się, jak zarabiał przed wojną, a jak teraz.

— Miałem przed wojną 19 lat. Pracowałem jako robotnik u hrabiego Ośmiałowskiego i zarabiałem... 90 groszy dziennie. Praca była twarda, trudna, a dziedzic nie puszczzał.

Ob. Guz pracuje obecnie w chmielarni w Zabikowie. Po drutach wspięły się już do samej góry kiście chmielu i ob. Guz, gdy tak rozmawia ze mną, wygląda jakby stał na tle młodego przeszedł hektarowego lasu. Po pracy można znaleźć czas na czytanie. Można też pomóc ojcu w pracy na jego parumorgowym gospodarstwie. Ob. Guz nie ma sam ziemi. Wychował jednak mimo to jedną świnię, którą zakontraktował.

Ob. Guz ma inne zmartwienia. W 46 roku prowadził we wsi koło ZWM. Po pewnym czasie rozleciało się. Nie miał pomocy. Zabików jest jeszcze bardzo cichą wsią, którą trudno wytrącić z dawnego, trochę ospałego trybu życia.

— A ja mam czas — powtarza jeszcze raz ob. Guz — i tak chciałbym pracować społecznie.

Ob. Guz nie jest sam. Takich jak on — ludzi, którzy chcą pracować społecznie, którzy przez tę pracę chcą podnieść dobrobyt polskiej wsi — jest już wiele tysięcy.

Komisja społeczna czuwa nad sprawiedliwym rozdziałem podatków

W skład komisji społecznej w gminie Biela wchodzi trzech członków — sami małorolni. Chłopi często w swoich zmartwieniach odwołują się do niej. Na fakt, że darzą ich zaufaniem, składa się w pierwszym rzędzie pochodzenie społeczne członków komisji. Mało i średniorolni wiedzą, że ludzie, którzy wyszli z ich środowisk, nie skrzywdzą ich, lecz zawsze pilnować będą ich interesów.

Nie też dziwnego, że komisja społeczna ma dużo roboty. Ostatnio za

sygnalizowano jej pewne nadużycia w spółdzielni w Starej Wsi. Komisja udała się na miejsce, gdzie po rozpatrzeniu sprawy zmieniono cały zarząd. We wsi Zabików po przejrzeniu rozdziału podatku na r. 1949 stwierdzono, że małorolnemu Zopacińskiemu wyznaczono podatek zbyt wysoki. Grunt obrabiała rodzina, w której dwie osoby były chore. Komisja społeczna wniosła poprawkę, która została uwzględniona. Obywatelowi Zopacińskiemu podatek obniżono.

Dorodne ziarno i dobra uprawa ziemi musi dać bogaty plon

W filmie „Lenin w Październiku” jest taki fragment: Do siedziby Rządu młodej Republiki Radzieckiej z dalekiej wsi rosyjskiej na piechotę przywędrował chłop. Pragnął on koniecznie zobaczyć się i porozmawiać z Leninem. Po wielu godzinach czekania z tobołkiem w ręku dostał się nareszcie do gabinetu. W interesującej rozmowie z chłopem wielki wódz Rewolucji Październikowej rozpytywał jak żyje wieś, co robią chłopcy, jakie są ich dążenia i troski. Wtedy wieśniak zapytał Lenina:

— Powiedźcie, towarzyszu Lenin, czy wolno brać ziemię obszarniczą?

— Brać, brać, brać — powiedział prędko Lenin. To było wystarczające, aby chłop zrozumiał, iż nastały wreszcie czasy wyrównania krzywdy chłopskiej, czasy sprawiedliwości społecznej.

Przypomniała mi się polska jesień 1944 r. Chłopi Lubelszczyzny dzielili ziemię obszarniczą. Nadzielano chłopów bezrolnych i upełnorolniono gospodarstwa mało rolne. I tak np. na terenie powiatu radzyńskiego rozdzielono między chłopów przeszło 60 tys. ha ziemi obszarniczej. W powiecie powstało 4.841 nowych gospodarstw, a 2.777 gospodarstw upełnorolniono. Reszta ziemi obszarniczej dysponują Państwowe Gospodarstwa Rolne.

JESIEŃ 1944 R.

Na podwórzu majątku w Międzyrzeczu porozrzucone leżą w nieładzie graty starych maszyn i narzędzi rolniczych. W stodole pusto. W stajniach i oborach brakuje drzwi i okien. W oborze stoi samotnie jedyna krowina. Ale przy dwóch traktorach krząta się już dwóch robotników. Po kilku dniach udało się uruchomić stałowe konie. Traktory wyruszyły w pole na zasiew oziminy. Tak zaczął gospodarować obecnie jeden z największych zespołów majątkowych „Międzyrzec”.

MINĘŁO 5 LAT

Żniwa w roku 1949. Sekretarz organizacji partyjnej tow. Stola proponuje wyjazd w pole.

— Jedźmy do któregoś z majątków należących do zespołu. A jest ich kilka. Jedźmy do Halas lub Zawady, do Woronca czy też do Zabiec. Nasze pola to warzyszu, leżą w odległości od 7 do 12 km.

Głódka szosa warszawska prowadzi do gospodarstwa Halasy. Po obu stronach drogi faluje do rodne zboże. Wysokie, gęste o dużym kłosie żyto, ciemnozielony owies, piękna pszenica i falujący aksamitem jęczmień. Grupa kobiet w białych chustkach wyrwa z rzadka rosnący w jęczmieniu oset. Na obszarze kilkunastu hektarów rośnie bowiem jęczmień — elita.

Wjeżdżamy na długi i szeroki łąn usłany skoszoną wyką. Pogo da dopisuje. Suchą, a mimo to zieloną jak ruta paszę rogatnicy układają w stertę. Jest to, poza rzepakami i sianem, pierwszy plon jaki zbiera majątek w rb. Najlepszy fernal Antoni Grzybek zamasyścił pracując widłami. Drobnymi motylkowymi liśćmi wyki oblepił jego nagą spoczną pierś.

— Mamy jeszcze do zbioru 170 ha zbóż kłosowych. Wszystko, bracie, dojrzewa jednocześnie. Trzeba się spieszyć.

Co sądzi o urodzaju na polach PGR pytam Stanisława Piotra — robotnika dniówkowego. Dobry urodzaj — odpowiedział — a przy tym — majątek dobrze uprawia ziemię. Nawozy posiada, maszyny ma, a łąn, wiecie, im większy tym pokazniej wygląda. Zawsze to duże gospodarstwo jest bardziej wydajne.

Władysław Tomczuk również robotnik dniówkowy jest tego samego zdania.

— Co tam mówić. Dorodne ziarno i dobra uprawa ziemi musi wydać bogaty urodzaj!

Wątpię, czy ci robotnicy wiedzą o tym, że majątek Międzyrzec niewiele posiada maszyn. Tylko ludzie majątku potrafią dobrze i umiejętnie pracować. Mechanik zespołowy tow. Stanisław Bobruk „tak wyregulował żniwiarki i kosiarki, że pracują aż miło”. Nasze hasło obecnie — mówi tow. Paul, administrator majątku — to żniwa.

Województwo lubelskie liczy 133 Państwowych Gospodarstw Rolnych, znajdujących się w 24 zespołach. Do wiosny 1948 r. gospodarstwa te dysponowały 30 tys. ha ziemi ornej. Ale rok temu do szło jeszcze 30 ha odłogów w powiatach Hrubieszów i Tomaszów. Do dnia 1 lipca br. odłogi zostały zlikwidowane już w 80%. Na polach PGR-ów pracuje obecnie przeszło 350 traktorów w tym 31 potężnych sojuszniczych „Stalinowców”. Po raz pierwszy w rb. pojawiły się w majątkach kombajny. Niezłomni żeglownicy wśród morza zbóż widnieją najnowsze maszyny rolnicze sprowadzone ze Związku Radzieckiego. Jest ich narazie tylko trzy. O kombajnach wiedzą już żniwiarze w Międzyrzeczu.

— Chciałbym wiedzieć jak to się zbiera zboże maszyną, która kosi i młóci — interesuje się mechanik Bobruk.

Wieczorem wróciliśmy do majątku. Niedługo potem zaczęli ściagać z pól fernaly, robotnicy dniówkowi, wśród których było dużo kobiet. Matki wstępowały po swe dzieci do dziecińca majątkowego i dziękowały kierownicze, żonie fernala Antoniego Grzybka, za należytą opiekę nad dziećmi. Po kolacji zatrudniona młodzież w gospodarstwie wyległa do parku. Można tu pograć w siatkówkę lub piłkę nożną, no i sam park pociąga.

JAN WASILUK TO DOBRY HODOWCA

Jan Wasiluk znany w majątku jako dobry hodowca bydła mówi, że lubi porę dojenia krów. Obora wygląda u niego rzeczywiście wzorowo.

— Dla mleka przecież hodujemy krowy — mówi Wasiluk. Oparty o framugę drzwi obserwuje prace dojarek. Kobiety, w bia-

łych chustkach stawiają obok krów małe drewniane stoliki, siadają i zanim przystąpią do dojenia myją i wycierają ręcznikami wymioną. Potem słychać miarowe pbrzękiwanie metalowych wiader. Następnie mleko z białą pianką zlewa się do konwi. Jan opowiada, że udój wciąż wzrasta, i że zawartość tłuszczu w mleku jest dobra. Nic dziwnego krowy PGR-u to przeważnie czerwonej polskiej rasy. W r. 1944 we wszystkich majątkach można było na liczyć zaledwie 50 krów. Obecnie PGR naszego województwa posiada 3.728, koni 2.322 i owiec 911 sztuk. Ponadto 2 gospodarstwa prowadzą hodowlę kur rasy „suseks”.

W PGR „Józefów nad Wisłą” widziałem 100 hektarów sad owocowy. Wszystkich zaś sadów PGR-y liczą przeszło 650 ha. Zapiętrują one w surowiec 2 fabryki wina należące do majątków. Międzyrzeckie wino pod względem swej jakości jest powszechnie znane, co jest zasługą 70-letniego kiperu Władysława Łady, który w sierpniu br. obchodzi 50-lecie pracy w winiarstwie. Jest to człowiek, który przez całe życie nie był pijany. „W moim fachu nadużywanie alkoholu wykresliłoby mnie raz na zawsze z listy kiperów. Alkohol przysięgłby delikatność powonienia i smaku, dzięki którym to mogę określać jakość wina — opowiada stary winiarz. Sędziwy kiper szkoli narybek winiarzy. Gdzie i narzeka czasami na mało pil-

nych uczniów. Ale i równocześnie sam ich tłumaczy, że młodość musi się wyszumieć jak wino.

I tak w r. 1944 fabryka wyprodukowała zaledwie 50 tys. l. wina. Na rok 1949 zaplanowano 200 tys. l.

PRZODOWNICY PRACY

Członkowie partyjnej organizacji liczącej 23 osoby — inicjatorami nowych socjalistycznych form pracy opartych o współzawodnictwo i przodownictwo. Gazetka ścienna „Nasz plon” wydana przez Radę Zakładową i organizację partyjną pisze o fernalu Antonim Grzybku, o Janie Wasiluku, o mechaniku Bobruku i o wielu innych robotnikach majątku — przodownikach pracy. Na łamach gazetki niczym w zwierciadle odbija się życie i praca majątku. Gazetka chwali i krytykuje. Po przez krótkie lecz treściwe artykuły pisane ręką fernala lub robotnika opowiada o osiągnięciach i brakach gospodarstwa.

W jednym z artykułów jest wspomnienie o majątku niemal od pierwszych dni jego istnienia. „Poza zaperzonymi polanami nie posiadaliśmy nic. Zamiast pszenicy zbieraliśmy z pola perz. To był pierwszy okres odbudowy naszej. Teraz powinniśmy dążyć do tego, żeby być wzorem gospodarstw socjalistycznych dla naszych okolicznych wsi” — pisze jeden z pracowników gospodarstwa.

Państwowe Gospodarstwa Rolne stają się coraz bardziej wzorem socjalistycznego gospodarstwa. Wł. G-ski.

Stały rozwój gospodarki chłopskiej

Po wyzwoleniu odbudowę chłopskiego rolnictwa trzeba było rozpocząć niemal od podstaw. Rząd Ludowy przyszedł drobno i średniorolnym chłopom od początku z dużą pomocą i stworzył warunki poprawy i rozwoju. Z roku na rok, a bodaj z miesiąca na miesiąc obserwowaliśmy w gospodarstwie chłopskim systematyczną poprawę.

W roku 1945 najbardziej palącą sprawą był brak sprzętu i powstałe wskutek tego odłogi. Odłogi powstały nie tylko na ziemiach zachodnich, lecz i w Polsce środkowej, na wet w małych gospodarstwach. Do tego doszedł brak obornika. Chłopi licho nawożili ziemię. Przy uprawie zaś skupiali swoje wysiłki przede wszystkim na ogarnięciu nia jak największego obszaru, rezygnując niejednokrotnie z właściwych metod uprawy. Sprawa uprawy roli i nawożenia stanęła w tym okresie na pierwszym miejscu. Ale już w r. 1946 liczba koni łącznie ze sprężonymi zwiększyła się o 350 tys. Puszczono w ruch również pierwsze parę tysięcy traktorów.

Uprawa roli polepsza się. Zamiast obornika, którego z braku była mało, chłopcy otrzymują pierwsze partie nawozów sztucznych. Używają je nawet ci, co dotychczas nigdy ich nie stosowali. W r. 1946 użyto ich 9 kg na hektar zasiewów, w r. 1947 — 12 kg. Jednocześnie chłop zaprowadza pewien porządek w obsiewach i przestaje gonić za obсіwem plonów chwilowo droższych na rynku ze szkodą całoci gospodarstwa. Zaprowadzenie porządku w obsiewach było również konieczne celem włączenia w płodozmian konfaktowych upraw przemysłowych.

Uprawa roślin przemysłowych zwiększa się z roku na rok: z 200 tys. ha w 1946 r. do 530 tys. ha w r. 1949. Chłop podejmuje uprawę buraków cukrowych, rzepaku itd., któ-

re dawniej były domeną dworów. Jednocześnie dzięki ośrodkom maszynowym uczy się chłop używać narzędzi i maszyn rolniczych, którzy dotychczas prawie nie stosowali.

Dziś kilkaset tysięcy hektarów jest obsiane ziarnem wyrównanym lub kwalifikowanym. Za parę lat nasienie niekwalifikowane zostanie usunięte przez dobre odmiany. Stanowi to olbrzymi postęp w porównaniu z obrazem przedwojennym.

Najtrudniej przedstawiała się sprawa hodowli. Niezależnie od ilości, upadła ona również pod względem jakości. Podczas okupacji chłop chował wszystko co się dało ustrzec od Niemców bez wyboru. Świnie o 40—50 kg. wagi już przeznaczono na rzeź, na „rabanek”.

Polska Ludowa również i w tej dziedzinie przyszła gospodarce chłopskiej z wydatną pomocą. W wyniku, stan gospodarki hodowlanej zaczął się wyraźnie poprawiać — dzięki stacjom rozplodowym i hodowli zarodowej, akcji kontraktacyjnej itd. Chłop zaczął już dbać nie tylko o ilość inwentarza, o „sztuki”, lecz również i o jakość, o „rasę”.

Ważną i pociesającą sprawą jest powolne lecz stałe przestawianie gospodarstwa chłopskiego ze zbożowej na hodowlaną. Uczy się chłop obchodzić z obornikiem, buduje gnojownię, zbiorniki do kwaszenia paszy. Pocyna siał więcej roślin pastewnych, lepiej karmi inwentarz. Umie również korzystać z mleczarni spółdzielczej dla powiększenia wychowu inwentarza.

W ten sposób w przeciągu kilku lat z prawdziwego dna nędzy gospodarce dźwignęło się rolnictwo chłopów mało i średniorolnych na tyle, że w wielu gminach prześcignęło znacznie poziom przedwojenny.

B. B.

O czym pisze „Wrzosowianka” gazetka ścienna majątku Wrzosów

Gazetka ścienna PGR „Wrzosów” znajdującego się w powiecie radzyńskim porusza szereg interesujących zagadnień z życia majątku. Wymienimy najpierw tytuły artykułów. „Odezwa gazetki”, „Do walki z analfabetyzmem”, „Co widzieli chłopcy polscy na Ukrainie” i w końcu „Dział rozrywek i humoru”.

W każdym wymienionym artykule własnej gazetki korespondenci robotnicy majątku poruszają bliskie im tematy. Autor artykułu pt. „Co widzieli chłopcy polscy na Ukrainie” opowiedział nam że w drodze do Lublina spotkał w samochodzie jednego z uczestników wycieczki.

— W rozmowie w czasie podróży dowiedziałem się od niego wiele interesujących szczegółów z życia kolchozników — mówi fernal L. Napisałem o tym do naszej gazetki, żeby przeczytali inni.

W artykule swoim robotnik pisze: „W jednym z kolchozów wycieczkowicz na Ukrainę widział piękne krowy rasy czerwonej stepowej, które dają od 20 do 25 l. mleka dziennie. Zawartość tłuszczu w mleku wynosi od 3 do 4,5%”. Takie krowy warto chować. Kolchoznicy mieszkają w oddzielnych domkach składających się z 2—3 izb i korzystają nie tylko ze światła elektrycznego, lecz i z elektrycznych kuchni. Wspólne mechaniczne piekarnie i pralnie zwolniły kobiety od ciężkiej pracy”.

Artykuł nie zawiera komentarzy. Korespondent po prostu opisał to, o czym dowiedział się od

swego przypadkowego towarzysza podróży.

W artykule zatytułowanym „Oszczędność”, po omówieniu znaczenia akcji „O”, korespondent WB pisze: „I my możemy się przyczynić do zaoszczędzenia tysięcy złotych przez podniesienie wydajności i jakości pracy. Nasz stosunek do pracy winien być świadomy i uczciwy.”

Artykuł p. „Do walki z analfabetyzmem” porusza zagadnienie organizacji kursów wieczorowych przy świetlicy w majątku „Wrzosów” dla niepiśmiennych.

Niektórzy robotnicy naszego majątku podpisują się na liście płacy trzema krzyżykami — pisze autor. — Ci ludzie powinni przełamać swój niczem nieuzasadniony wstyd i zabrać się do elementarza. Świetliczanka powinna zająć się organizacją kursu dla analfabetów”.

„Odezwa gazetki” nawołuje robotników majątku do pisania artykułów do swej gazetki.

Wydawaniem gazetki ściennej w majątku „Wrzosów” kieruje ob. Tuszyńska, — kierowniczka świetlicy.

— Najtrudniej było wydać pierwszą gazetkę. Następne poszły już łatwiej. Stronę graficzną robi fernal Władysław Celej.

Rysunki oraz napisane odręcznie tytuły artykułów świadczą o jego zdolnościach artystycznych.

Obecnie kolegium redakcyjne gazetki „Wrzosowianka” zbiera materiał poświęcony sprawom żniwnym.

Wł. G-ski.

**Realizujemy
hasło**

Oświata i kultura dla mas

Duże są osiągnięcia kulturalno - artystyczne Lubelszczyzny

MÓWIAC o dorobku Lubelszczyzny w okresie pięciolecia na odcinku kulturalno - oświatowym, musimy stwierdzić olbrzymi postęp na tym odcinku, jakkolwiek jeszcze jest dużo braków i dużo pozostaje do zrobienia.

Na pierwszym planie stawiamy niespotykane przez wojnę zjawisko umasowienia świetlic przy Zw. Zawodowych, zakładach pracy i fabrykach.

Działalność w tym kierunku w latach 1944/45 była jeszcze słaba i niezorganizowana. Uchwała Komitetu Wykonawczego Centralnej Komisji Zw. Zaw. z dnia 15 czerwca 1945 powołała do życia aparat kulturalno - oświatowy przy Zw. Zaw. Od tego czasu praca kulturalno - oświatowa w szeregu związków rozwijała się coraz bardziej. Porównajmy: w roku 1946 w woj. lubelskim było 47 świetlic, przy nich 3 chóry, 6 orkiestr i 6 kółek dramatycznych. Dziś w okręgu wojewódzkim mamy 153 świetlice, 4 świetlice międzyzwiązkowe, 23 chóry robotnicze, 19 orkiestr, 51 zespołów teatralnych, 34 zespoły taneczne, 16 zespołów gry szachowej, 47 kół samokształceniowych.

Gdy w 1946 r. odbyło się 12 kursów szkoleniowych, wygłoszono 87 odczytów, 12 referatów i 32 pogadanki, — w bieżącym roku odczytów wygłoszono 325, — 752 referaty, 252 pogadanki i uczono analfabetów na 58 kursach związkowych. Przy Związkach Zaw. zorganizowano 100 bibliotek, liczących razem 50 tys. tomów. W bibliotekach tych dobór książek został celowo i właściwie dokonany po wyeliminowaniu lektury bezwartościowej i szkodliwej. Ponadto przy ORZZ istnieje Centralna Biblioteka Wojewódzka.

LUBELSCY robotnicy mogą się poszczycić jedynym w Polsce Teatrem Objazdowym, zorganizowanym przy ORZZ. Zespół tego teatru, początkowo składający się z sił amatorskich i zawodowych, po kilkumiesięcznej pracy pozyskał siły zawodowe, jak np. H. Barwińskiego, oraz M. Bogdę i Brodzisza. Teatr ORZZ prowadzi pionierską działalność wystawiając wysoko wartościowe sztuki. Dociera on do najdalszych osad fabrycznych Lubelszczyzny. Jak potrzebnym jest tego rodzaju teatr, dający masom robotniczym i chłopskim wartościowe przeżycia artystyczne, dowodzi szereg listów i próśb, kierowanych do dyrekcji jak też i do „Sztandaru Ludu“ o powtórny przyjazd. Kierownictwo Teatru ORZZ postawiło sobie ambitne zadanie, by dawać masom robotniczym sztukę tylko najlepszego gatunku.

W WYNIKU działalności Wydziału Woj. Kultury i Sztuki w przeciągu 5-cio lecia powstały 122 chóry ludowe (przeważnie przy kołach wiejskich ZMP, Zw. Sam. Chłopskiej i przy Straży Pożarnej), — 46 orkiestr i kapel ludowych oraz 230 teatrów amatorskich, liczących po 20 do 30 osób w zespole. Wyróżnia się teatr w Zamościu, Teatr Towarzystwa Miłośników Sztuki w Krasnymstawie „dorobił“ się w swej rekwizytorni 193 kostiumów, 70 sztuk mebli i 36 peruk,

ostatnio wystawia „Lillę Wenedę“ z wielkim powodzeniem. Teatr amatorski w Biłgoraju za kupił samochód i może obsługiwać wieś okoliczną. W Dzierżkowicach koło Krasnegostawu istnieje i działa na zupełnie dobrym poziomie Wiejski Teatr Kukielkowy pod kierownictwem miejscowego nauczyciela. W Sitańcu w roku 1948 powstało wielkie ognisko muzyczne, które rozwija się coraz lepiej, osiagając nowe formy pracy, zespoły artystyczne świetlic robotniczych przystąpiły w ostatnim roku do współzawodnicstwa, dzięki czemu osiąga się coraz wyższy poziom. W ramach współzawodnicstwa robotnicze zespoły artystyczne wyjeżdżały do ośrodków wiejskich z odpowiednio przygotowanymi programami, jak również niektóre zespoły wiejskie występowały w miastach. Ta forma pracy dała wyraźnie pozytywne wyniki.

W początkach 5-cio lecia prawie nie istniało szkolnictwo artystyczne — obecnie mamy 13 szkół muzycznych i 5 plastycznych. W bieżącym roku powstał jako trzeci w Polsce 2-letni kurs instruktorów Teatrów Ochotniczych, prowadzony przez zawodowych artystów scen lubelskich. Na kursie tym kształcą się 9 dzieci chłopskich, 7 dzieci robotników. Wszyscy uczniowie otrzymują stypendia z ORZZ, Zw. Sam. Chłopskiej i ZMP.

W CIĄGU 5-cio lecia w Lublinie odbyły się 2 festiwale, w roku 1946 festiwal sztuki, zaś w roku bieżącym festiwal polskiej muzyki ludowej, w którym wzięły udział chóry wiejskie, 10 chórów szkolnych, 2 chóry towarzyszeń śpiewających, 1 chór rzemieślniczy, 1 chór robotniczy i 2 kapele ludowe.

Festiwale tego rodzaju będą się odbywały co roku, wzbudziły bowiem ogromne zainteresowanie i już szereg zespołów przygotowuje się do festiwalu przyszłorocznego.

Z trudem stworzona Filharmonia

Lubelska, stojąca u progu upaństwowienia, poza koncertami publicznymi dała szereg koncertów w terenie oraz 15 audycji dla świata pracy.

Zawodowe teatry lubelskie, tak Teatr Miejski jak i Teatr Muzyczny, dopiero w ostatnich miesiącach bież. sezonu powzięły usiłowania by dostosować repertuar do nowych dróg w ogólnokrajowym budownictwie ustroju socjalistycznego. Dorobek Związku i Klubu Literatów Lubelskich w okresie 5-cio lecia wyraża się dużą ilością odczytów, jednakże dopiero zapoczątkowane na jesieni br. próby zbliżenia się do mas robotniczych w audycjach literackich po zakładach pracy wskazały, jakimi drogami należy kroczyć nadal. Plastycy, którzy w Związku swym liczą 50 osób — w ciągu pięciu lat urządzili 15 wystaw, niekiedy w bardzo niedogodnych warunkach. Spośród wystaw należy wymienić wystawę objazdową reprodukcji malarstwa rosyjskiego z XIX w. Galerii Tretiakowskiej, interesującą wystawę w lutym br. „Sztuka dziecka“.

Opieką Woj. Wydziału Kultury i Sztuki objęto ośrodki przemysłu ludowego Lubelszczyzny w 11 powiatach takie jak: ceramikę, tkactwo, hafciarstwo, garncarstwo, keszykarstwo i inne.

Dorobek Lubelszczyzny w kierunku upowszechnienia dóbr kultury i rozwinięcia działalności artystycznej, tak zawodowej jak amatorskiej, w ciągu 5-cio lecia jak widzimy — wzrósł. Niemniej jeszcze jest bardzo dużo do zrobienia

H. P.

Dom malarza w Puławach

Już od dnia 1 lipca został oddany do użytku w Puławach dom pracy twórczej plastyków oddziału lubelskiego w odremontowanej nowozakupionej willi. Obecnie przebywa tam jeden z czołowych malarzy warszawskich.

Milion wartościowych książek w bibliotekach naszego województwa

NA terenie wyzwolonej Lubelszczyzny już w październiku 1944 r. zorganizowano pierwszą zbiórkę książek. Przyniosła ona 35.691 tomów i 959.122 zł.

W r. 1944 było w województwie lubelskim 7 bibliotek powszechnych, zawierających ogółem 10.865 tomów. Brak było urzędów, lokali i pracowników bibliotecznych. W r. 1946 mamy 840 bibliotek szkolnych z 200.983 tomami, 33 biblioteki powszechne z 66.781 tomami, 38 bibliotek związków i organizacji społecznych z 87.870 tomami, 52 biblioteki urzędów i instytucji z 21.181 tomami, 8 bibliotek dochodowych z 15.373 tomami.

W przeciągu 2 lat wzrosła więc znacznie liczba książek.

Równocześnie z rozbudową sieci bibliotek szkolnych i powszechnych wylania się zagadnienie właściwego doboru książek, które powinny być wartościowe pod względem literackim i społecznym. Po tej też linii idą zarządzenia władz szkolnych oraz plany instytucji wydawniczych.

WEDŁUG ostatnich danych statystycznych na ogólną liczbę 1.928 szkół wszystkich typów w naszym województwie mamy obecnie 1.916 bibliotek szkolnych, które zawierają 446.234 tomy. Liczba bibliotek powszechnych (miejskich, powiatowych, gminnych i punktów bibliotecznych) wynosi 1.521 obejmujących 270.062 tomów.

Liczba książek w bibliotekach powszechnych wynosząca w r. 1946 — 1 książkę na 26 osób, wzrosła tak, że 1 książka przypada na 7 mieszkańców.

Podane liczby są wymownym świadectwem tego, że odbudowa bibliotek przy pomocy państwa, samorządu i społeczeństwa przyniosła imponujące wyniki. Nie należy też zapominać o tym, że rozbudowa bibliotek idzie nie tylko w kierunku ilościowym, ale i jakościowym: pewna część książek małowartościowych jest stopniowo usuwana z naszych księgozbiorów, wzrasta natomiast stale liczba książek, posiadających wartość społeczną, literacką i naukową.

G. S.



Scena ze sztuki „Maszeńka“ granej w Teatrze ORZZ w Lublinie. W roli profesora Henryk Barwiński, w roli Maszeńki T. Stefańska

176 koncertów w ciągu roku Trudne początki i wspaniały rozwój Filharmonii Lubelskiej

Lubelska Filharmonia może poszczycić się pięknymi kartami swej historii. Przypomnijmy choćby działającą przeszło sto lat temu najlepszą w Polsce, znakomitą orkiestrę symfoniczną, w której grali między innymi tej miary skrzypkowie, co Stanisław Serwaczyński, późniejszy nauczyciel Joachima, Jan Horziel — nauczyciel Henryka Wieniawskiego, Antoni Paris i Antoni Fleming.

Tradycje owych świetnych czasów usiłowano wskrzesić w naszym mieście po pierwszej wojnie światowej. Jednak wobec braku poparcia ze strony państwa osiągnięcia zarówno Faustyna Kulczyckiego (pierwsza Filharmonia lubelska) jak i Eugeniusza Dzielwskiego i Ludwika Ramulka (orkiestra symfoniczna przy Towarzystwie Muzycznym) trwały jedynie przez czas pobytu w Lublinie tych ludzi.

Dopiero Polska Ludowa, troszcząca się o podniesienie poziomu kulturalnego wszystkich swych obywateli, stworzyła warunki, które mogły zapewnić trwałość podjętej na naszym terenie inicjatywę stworzenia pełnowartościowego zespołu orkiestrowego.

Inicjatywę taką podejmuje początkowo dyrygent Zygmunt Szczepański, organizując w końcu 1944 roku Lubelską Orkiestrę Kameralną, a w

kwietniu następnego roku, wspólnie z Janem Widmańskim, „Lubelską Orkiestrę Symfoniczną“. Pomoc finansowa (aczkolwiek początkowo bardzo skromna) Resorstu Kultury i Sztuki oraz Zarządu Miejskiego w Lublinie, przy gorącym poparciu z jednej strony ówczesnego Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki, z drugiej zaś miasta, wróżyły trwałość rozpoczętemu dziełu.

W dniu 2 lutego 1945 r. odbył się pierwszy publiczny koncert orkiestry kameralnej, a już w dniu 18 maja tegoż roku daje swój pierwszy koncert orkiestra symfoniczna. W lipcu tego roku zostaje reaktywowana Lubelska Towarzystwo Muzyczne, które obejmuje patronat nad orkiestrą w sezonie koncertowym 1945/46 roku.

Sezon koncertowy 1946/47 roku rozpoczyna orkiestra jako „Miejska Filharmonia w Lublinie“, w oparciu o pomoc finansową Zarządu Miejskiego, Wojew. Rady Narodowej i Skarbu Państwa. Kierownictwo ogólne Filharmonii obejmuje Jan Widmański, batutę Zygmunt Szczepański. Ten stan rzeczy trwa do dnia 1 kwietnia, kiedy to, wobec trudności finansowych miasta, powraca „Filharmonia Lubelska“ pod skrzydła Towarzystwa Muzycznego. Jednocześnie po ustąpieniu Z. Szczepańskiego staje przy pulpicie kapelmistrzowski prof. Adam Wyleżyński. W piątym

sezonie 1948/49 roku, po ustaleniu przez Ministerstwo Kultury i Sztuki form organizacyjnych Filharmonii, nominację ministerstwa na dyrektora artystycznego i stałego dyrygenta otrzymuje prof. Wyleżyński.

Obecnie Filharmonia Lubelska ma za sobą pięć sezonów koncertowych, z przedtą ilością 60 koncertów i 35 tysięcy słuchaczy w każdym sezonie. Ma za sobą prócz koncertów publicznych specjalne koncerty szkolne i fabryczne oraz liczne wyjazdy do miast powiatowych.

Praca Filharmonii w minionym okresie, to praca organizacyjna, praca nad doskonaleniem zespołu i praca nad poszukiwaniem dróg do umasowienia i spopularyzowania muzyki.

W roku 1950 wstępuje Filharmonia Lubelska już jako instytucja państwowa w nową fazę intensywniej pracy upowszechnienia muzyki w ramach planu 6-letniego. O rozmiarach tego planu niech świadczy liczba zaplanowanych 176-ciu koncertów Filharmonii, z których olbrzymia większość (132) to koncerty na terenie województwa lubelskiego dla świata pracy, o programie dostępnym dla zupełnie nawet nieprzygotowanego słuchacza. Jest to dopiero pierwszy krok wielkiego marszu: akcji uświadomienia artystycznego obywatela Polski Ludowej. J. W.

Powiat puławski będzie radośnie obchodził Święto Odrodzenia

Dzień 22 lipca przyniesie mieszkańcom Puław wiele imprez rozrywkowych. Odbędzie się zawody lekkoatletyczne i turniej piłki siatkowej z udziałem zawodników ze wszystkich gmin powiatu puławskiego. W przerwach turnieju odbędą się gry i zabawy dla publiczności oraz przy grywać będzie orkiestra miejscowej jednostki wojskowej. Imprezy sportowe zakończy mecz piłki nożnej i zabawa ludowa.

Przed rozpoczęciem igrzysk sportowych zawodnicy złożą wieniec pod pomnikiem Wdzięczności Armii Czerwonej. Liczne imprezy artystyczne przygotowuje podinspektor oświaty dla dorosłych — Ignacy Smaga. Należy z uznaniem podkreślić, że wojsko bierze żywy udział w przygotowywaniu ze społeczeństwem do Święta Odrodzenia.

We wszystkich gminach odbędą się również uroczystości.

W czasie imprez będą zorganizowane kermasze ze słodyczami, napojami i książkami.

Dla uczczenia Święta Odrodzenia wszystkie gminy powiatu puławskiego zobowiązały się do wykonania ponadplanowych robót publicznych na swoich terenach w terminie do 22 Lipca.

W Puławach będzie przebudowana ulica Piaskowa i przeprowadzona szeroka akcja upiększania miasta. W Kazimierzu Dolnym będzie wybudowany most drewniany na przedmieściu Doły, zostaną uporządkowane groby żołnierzy radzieckich i polskich. W Baranowie usypana będzie grobla dojazdowa do mostu na Wieprzu. Gmina Celejów wyko-

ńczy chodnik do szkoły w Bochołtynie i naprawi drogę do Rąbłowa od Zawady i Ilek. Gmina Godów zbierze się o most, remizę strażacką w Skokowie i otrzyma naprawioną drogę. W gminie Garbów w siedmiu gromadach będą założone przepusty betonowe na drogach i odbudowane dwa mosty. Gromady w gminie Gołąb zbiorą składki elektryfikacyjne w 75 procentach i wykopią rów melioracyjny. Gmina Kamień otrzyma 200 metrów bieżących drogi brukowanej do Braciejowic. W gminach Końskowola, Karczmska, Markuszów i Opole zostaną wybudowane mosty. W Kurowie zostanie przygotowany lokal na bibliotekę. W gminie Naleczów czterokilometrowy odcinek drogi i zostanie wyremontowa-

ny i będą naprawione mosty. W gminie Rybitwy będą uporządkowane wszystkie groby żołnierzy radzieckich i polskich oraz partyzantów; ponadto będzie wyremontowana studnia publiczna w Józefowie. W Szczekarkowie stanie pomnik ku czci żołnierzy radzieckich i będzie otwarta świetlica gminna. Wąwolnicy przybędzie 1 km chodnika, a za zebrane 50 tysięcy złotych zostaną zakupione książki dla najbardziej potrzebujących dzieci; ponadto będą naprawione drogi gminne. W Zyrzynie szkoła otrzyma dwa odbiorniki radiowe.

Ponadto wszystkie gminy zobowiązały się do przeprowadzenia akcji porządkowej w swoich gromadach. (jt)

Zobowiązania młodzieży Zamojszczyzny ku czci dnia 22 Lipca

Powiatowa Rada Narodowa, Gminne Rady Narodowe oraz poszczególne gromady i Zw. Zawodowe powiatu zamojskiego postanowiły uczcić 5 rocznicę historycznego Manifestu Lipcowego szeregiem prac jak remonty i budowy dróg, szkół, domów ludowych, remiz strażackich, mle-

czarń itp. na ogólną sumę prawie 55 mil. zł.

Nie pozostała w tyle i młodzież Zamojszczyzny, która podjęła wiele zobowiązań dla uczczenia 1 rocznicy powstania ZMP. Zobowiązania te są różne. I tak, koło ZMP—Nielisz postanowiło wykopać rów odwadniający o

Stan dróg w powiecie łukowskim ulegnie wielkiej poprawie

Dla uczczenia Manifestu PKWN gminy powiatu łukowskiego zobowiązały się wykonać następujące prace:

Gmina Łuków zobowiązała się pobudować fundament pod budowę szkoły podstawowej w Wólce - Domaszewskiej.

Gmina Prawda — pobudować most w Borkach 4x8 mtr., pobudować 700 m bruku w Mizarach oraz nawieźć 500 m sześciennych kamienia na drogę Stoczek — Łukowski — Róża.

Gmina Białobrzegi: każda gromada okopie 100 m drogi rowem, co da 1,900 metrów bieżących, pracownicy zarządu gminy od 16 lipca będą pracować po 1 godzinie dziennie przy kopaniu rowów.

Gmina Celiny zobowiązała się ułożyć 100 m nowego bruku na drodze Nurzyna — Celiny i pobudować most w gromadzie Popławy.

Gmina Dąbie — sprowadzić 60 m

sześciennych kamienia brukowego z Olszyny do Grzówki.

Gmina Gołąbki: nawieźć 2 km nawierzchni na drodze Łuków — Turze-Rogi i wybudować 100 m bieżącego bruku w gromadzie Strzyżew.

Gmina Gulów — ułożyć chodnik w Adamowie od bruku przy kościele do biblioteki gminnej.

Gmina Jarczew — przeprowadzić półtora km rowów melioracyjnych od Podosia do Gólich-Laz.

Gmina Mysłów — wyziwić półtora km drogi na odcinku Liśkierz—Ciechanów.

Gmina Łysobyki — uporządkować półtora km drogi na odcinku Łysobyki — Drenik.

Gmina Radoryż — pobudować most 4x8 m.

Gmina Stasin — w każdej gromadzie uporządkować poza szarwarkiem odcinki dróg co da razem 685 m nasypu i 300 m rowów melioracyjnych.

Gmina Serokomla — wyremontować pół km dróg.

Gmina Trzebieszów — wynieść drogę nasyp pod bruk na przestrzeni 200 metrów bieżących od gminy w kierunku gromady Wierzejki do mostu.

Gmina Tuchowicz — odbudować most drewniany długości 15 m w gromadzie Sarnów, ułożyć chodnik od budynku zarządu gminy do szkoły w Tuchowiczu.

Gmina Ulan — ułożyć nowego bruku około 30 km w gromadzie Sobole.

Gmina Wojcieszków — naprawić i wybrukować drogę na ulicy Żabiej. Większa część wyżej wymienionych zobowiązań została już wykonana, reszta prac w toku. (ak)

Przykład do naśladowania

(ew) — Aby uczcić Święto 22 Lipca pracownicy urzędu pocztowego w Zawadzie koło Zamościa na naradzie wytwórczej w dniu 13 bm. podjęli następujące zobowiązanie:

1) Podnieść wygląd estetyczny urzędu przez wymalowanie własnymi środkami okien i drzwi.

2) Godziny urzędowania po południu przedłużyć w okresie żniw do godziny 21.00.

Zobowiązanie to będzie bardzo korzystnym dla ludności wiejskiej, która będąc zajęta pracą przy żniwach, nie może załatwiać spraw w urzędzie w zwykłych godzinach urzędowych, a teraz właśnie jest okres wypłat zaliczek dla licznych na tym terenie plantatorów tytoniu.

Podobnie listonosze będą przebywali w terenie do wieczora, by doręczyć korespondencję do rąk adresatów.

Dzieci z Tomaszowa otrzymały ogródek jordanowski

Pracownicy Zarządu Miejskiego i burmistrz miasta Tomaszowa ob. Żebrun zobowiązali się własnym wysiłkiem wykonać prace przy uporządkowaniu placu na ogródek jordanowski dla tomaszowskiej dziatwy. Przez szereg dni po południu cały personel biurowy i fizyczny zbierał się na zwałonym gruzem i chwastami placu, gdzie miało powstać miejsce zabaw dzieci. Pracownicy, a teraz oddają swe dzieło, w dniu Święta Odrodzonej Polski, w dniu 22 lipca.

Czyn naprawdę godny uznania i naśladowania. (Olek)

Gmina Brzozówka przoduje

W powiecie kraśnickim najlepszym stanem dróg może poszczycić się gmina Brzozówka. Obecny wójt ob. Lewandowski Franczek z zapałem przystąpił do pracy. W rezultacie na terenie całej gminy do dnia 22 lipca w 5-tą rocznicę utworzenia PKWN, mieszkańcy zobowiązali się połączyć wszystkie drogi. Do dnia 16 bm. naprawiono około 30 km dróg polnych i zrobiono 3 przepusty na wodę, wykonując tym samym plan w 100 proc. Mimo to roboty nie przerwano, kontynuując w dalszym ciągu prace porządkowe na terenie gminy. (jm)

Czyn drogowców biłgorajskich

(H) — Celem uczczenia 5 rocznicy Manifestu Lipcowego Powiatowy Zarząd Drogowy w Biłgoraju zobowiązał się wykonać następujące prace:

1) Kapitałny remont mostu długości 20 m na rzece Czarna Łada na drodze Biłgoraj — Tarnogród.

2) Remont mostu dług. 14 m na drodze Dzwola — Frampol — Szczepieszyn.

3) Wykonanie konserwacji drogi na przestrzeni 1.035 m kw. oraz wyłożenie kamieniem w ilości 45 m sześć. na drodze Biłgoraj — Krzeszów.

4) Dostarczenie materiału w ilości 1.080 m sześć kamienia na drogę Biłgoraj — Frampol.

5) Remont „jamkowy” nawierzchni tłuczniowej na drodze Biłgoraj

— Tarnogród na przestrzeni 2.641 m kw.

6) Zawałowanie dojazdu na stadion sportowy w Biłgoraju na długości 350 m.

Niezależnie od powyższych zobowiązań postanowiono wykonać przedterminowo plan pracy na miesiąc lipiec.

Zobowiązania społeczeństwa bialskiego

Spółceństwo bialskie podjęło szereg zobowiązań mających na celu uczczenie 5 rocznicy PKWN. Oto niektóre z nich:

Pracownicy Zakładów Przemysłu Drzewnego uczcili trzygodzinną pracą Wielką Rocznicę. Oprócz tego zobowiązali się wykonać bezinteresownie podłogę do urzędowania imprez i zabawy ludowej na Placu Wolności.

48 członków ZMP z terenu powiatu zobowiązało się do nauczania analfabetów.

Koło ZMP w Janowie Podlaskim postanowiło uruchomić świetlicę i wybudować dwie wieże strażnicze dla wojska. Świetlicę i salę teatralną postanowiło otworzyć również koło ZMP w Białej Podlaskiej.

Wydział Kobiety Powiatowego Zarządu ZSChL zorganizował na terenie powiatu akcję pomocy przy żniwach, przy czym pierwszeństwo z korzystania z pomocy przysługuje wdowom po żołnierzach poległych w walkach o niepodległość Polski Ludowej.

Zw. Cechów w Białej wykonał prace przy zasypywaniu szpachących

miasto dołów przy ul. Warszawskiej. W akcji brało udział 100 pracowników bialskich.

Urząd Pocztowy zobowiązał się uruchomić agencję pocztową we wzorowej wsi Zabłocie. (Hb)

Kobiety włodawskie uporządkowały swe miasto

Celem uczczenia Święta Odrodzenia Liga Kobiet we Włodawie w dniu 11 lipca oczyściła ulice swego miasta powiatowego.

Należy przyznać, że kobiety włodawskie rozumieją doskonale znaczenie tego Święta i z zapałem oddały się gruntownemu oczyszczeniu i upiększeniu miasta.

Poza tym mając znaczenie czytelnictwa prasy, uchwaliły, że w dniu 22 lipca br. rozpragują prasę po przez kolportowanie jej nie tylko we Włodawie, ale i w terenie.

Cheąc jednak, by kolportaż prasy wypadł jak najlepiej postanowiły, że utworzą 16 grup, które będą z sobą współzawodniczyć.

Przystępszyli uruchomienie linii autobusowej

Robotnicy zatrudnieni przy remoncie drogi Radzyń — Wohyń uczcili Święto Odrodzenia przedterminowym wykonaniem robót. Pozwoliło na uruchomienie stałej linii komunikacyjnej na tej trasie. (hs)

Pracą dla Młodzieżowej Spółdzielni Produkcyjnej uczcili Święto Odrodzenia

W dniu 13 lipca br. pracownicy PZGS, Starostwa oraz Lig. Kobiety w Tomaszowie wyjechali do Młodzieżowej Spółdzielni Produkcyjnej w Łazowie, gdzie okopali i wypelili około 4 hektary kartofli, przyczyniając się w ten sposób do zwiększenia produkcji.

Praca ta wykonana została jako czyn przed Świętem Odrodzenia Polski.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” Redakcja i Administracja: Lublin, 3-go Maja 14. Telefon: Redakcja 20-04. Redaktor Naczelny 28-93. Dyrektor i Administracja 34-56. Kolportaż 39-02. Bucharzela 27-23. Ogłoszenia 23-72. Rozdziałna 20-51. Karty czekowe PRO Nr 1-445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbiorcy: Państwowe Zakłady Graficzne w Lublinie M. Buzka 12.

Osiągnięcia świata pracy na przestrzeni lat 1944-1949

Rząd nasz realizując Manifest PKWN z dziedziny ubezpieczeń społecznych przeprowadził dotychczas następujące zmiany w ustawie ubezpieczeniowej.

W ubezpieczeniu na wypadek choroby — ubezpieczony w razie choroby miał prawo do leczenia się na koszt Ubezpieczalni nie dłużej niż przez 26 tygodni w każdym wypadku choroby, a członek rodziny tylko przez 13 tygodni w ciągu roku kalendarzowego.

Obecnie pomoc ta jest udzielana w czasie trwania stosunku najmu pracy bez ograniczenia czasowego, a po ustaniu zatrudnienia jeżeli leczenie rozpoczęło w czasie gdy trwał stosunek najmu pracy, może być udzielana przez okres 26 tygodni licząc od dnia zwolnienia ubezpieczonego z pracy.

Do pomocy tej mają równe prawa, tak ubezpieczony jak i uprawnieni członkowie rodziny, będący na wyłącznym utrzymaniu ubezpieczonego.

Ograniczenie to stosuje się w odniesieniu do chorób innych, natomiast jeżeli się rozchodzi o choroby gruźlicę, leczenie jej uregulowano odrębnie. Mianowicie nawet po ustaniu obowiązku ubezpieczenia nie stosuje się żadnego ograniczenia czasowego.

Jeżeli leczenie chorego na gruźlicę rokuje dobre wyniki, każdy ubezpieczony i członek jego rodziny ma być leczony na gruźlicę aż do wygaśnięcia procesu chorobowego.

Zasiłki chorobowe. Od października 1948 roku został podwyższony z 60 proc. do 70 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku z ostatnich 13 tygodni przed zachorowaniem, przysługując jednocześnie dodatek do tego zasiłku w wysokości 5 proc. na każde dziecko, bez ograniczenia ilości dzieci, gdy do tego czasu dotychczas przysługiwały tylko na 3 dzieci i dopiero od 3-go dziecka. Nadto od 1 października 1948 r. zasiłki chorobowe są wypłacane od 1-go dnia stwierdzonej przez lekarza niezdolności do pracy, jeżeli niezdolność ta trwa co najmniej 3 dni, podczas gdy dotąd wypłacano zasiłki dopiero od 4 dnia niezdolności do pracy.

Ubezpieczonym mającym na utrzymaniu jedną lub więcej osób, wypłacany dotychczas zasiłek domowy (szpitalny) w wysokości 35 proc. podwyższono do 50 proc. przeciętnego zarobku tygodniowego.

Zasiłki pogrzebowe od miesiąca lutego 1948 roku podwyższono z 75 proc. do 100 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku z ostatnich 13-tu tygodni przed porodem, a od 1 maja 1948 roku okres pobierania tych zasiłków został przedłużony z 8 do 12-tu tygodni.

Zasiłek pogrzebowy dotychczas wypłacano w razie śmierci ubezpieczonego w wysokości 3 tygodniowego ostatniego popieranego wynagrodzenia, za członka rodziny 1 1/2 tyg. wynagrodzenia, obecnie zaś zasiłek ten w razie śmierci ubezpieczonego wynosi 7 tygodniowy, a w razie śmierci członka rodziny — 3 tygodniowy ostatni zarobek ubezpieczonego bez względu na jego wysokość.

Zasiłki pokarmowe są wypłacane w wysokości realnej wartości jednego litra mleka dziennie wg cen wolnorynkowych tj. 35 zł na terenie m. Lublina, a na powiatach 30 zł, zaś dla członków rodziny ubezpieczonego równowartość 1/2 litra mleka dziennie tj. 17,50 zł na terenie m. Lublina, a na powiatach 15 zł.

Zasiłki rodzinne. Dekretem z dnia 28 października 1947 r. wprowadzono nowe ubezpieczenie pod nazwą „Ubezpieczenie Rodzinne”. Celem wykonania tego ubezpieczenia stworzono „Fundusz Zasiłków Rodzinnych”, którego zadaniem między innymi, jest — wypłata zasiłków rodzinnym, wydawanie wyprawek niemowlęcych, oraz kart mlecznych. — Jaką pomoc stanowią te świadczenia dla świata pracy wie każdy kto się choć trochę interesuje sprawami ubezpieczeniowymi.

Jako dalszy rys wybitnej poprawy świadczeń, należy podkreślić wprowadzenie pełnej ochrony ubezpieczeniowej dla rencistów społecznych, a mianowicie, osoby uprawnione do rent na podstawie ustawy o ubezpieczeniu społecznym względnie rozporządzeniu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych mają prawo — w razie spełnienia określonych warunków ustawowych — do następujących świadczeń dodatkowych:

- 1) do pomocy leczniczej,
- 2) do zasiłków rodzinnych,
- 3) do korzystania z rozdawnictwa mleka będącego konsekwencją uprawnień do zasiłków rodzinnych,
- 4) do zasiłków pogrzebowych,
- 5) do dodatków bezradności.

Przed wojną rencista ubezpieczony nie korzystał poza rentą z żadnych innych świadczeń.

Oprócz poprzednio wspomnianych zasiłków ustawowych, Ubezpieczalnia wypłaca zasiłki pozaustawowe dla pracowników fizycznych przebywających w sanatoriach oraz za okres leczenia zdrojowo-ambulatoryjnego i sanatoryjnego w ramach czasów pracowniczych po wyekspirowaniu urlopu chorobowego.

Mając na względzie podniesienie stanu zdrowotnego ludzi pracy oraz chcąc zachęcić pracowników fizycznych do dalszego korzystania z leczenia sanatoryjnego — zdrojowiskowego ZUS na podstawie art. 24 ust. 1 pkt 2 ustawy o ubezpieczeniu społecznym, wprowadził od miesiąca czerwca 1948 roku zasadnicze zmiany w omawianych zasiłkach, a mianowicie: ubezpieczonym mającym na utrzymaniu rodzinę w miejsce wypłacanego zasiłku domowego (35 proc.) wypłaca się zasiłek choroby (70 proc.) przy zachowaniu prawa do dodatku na dzieci w wysokości 5 proc. na każde dziecko, zaś dla ubezpieczonych nie mających na utrzymaniu rodziny w miejsce zasiłku szpitalnego (14 proc.) wypłaca się zasiłek w wysokości połowy zasiłku chorobowego tj. 35 proc.

W pierwszych dniach lipca br. rozciągnięto pomoc leczniczą na wszystkich dzieci, na które przysługują zasiłki rodzinne.

Niezależnie od powyższych osiągnięć dotyczących ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa, podwyższono od 1. I. 1949 r. wszystkie renty o 50 proc. Jednocześnie renty tych pracowników, którzy po wyzwoleniu byli zatrudnieni przynajmniej 18 miesięcy, raz dla rodzin po nich pozostałych, podwyższono jeszcze bardziej, ponieważ renty dla tych osób są obliczone od przeciętnych zarobków z ostatnich sześciu miesięcy zatrudnienia.

Nie sposób jest wymienić wszystkie zdobycze socjalne świata pracy w krótkim referacie, podano więc tylko najważniejsze z dziedziny ubezpieczeń społecznych, — a przecież są jeszcze i takie jak wczasy pracownicze, które wymagają oddzielnego omówienia.

Dokonana dotychczas reforma ubezpieczeń społecznych jest tylko jednym z etapów na drodze do stworzenia systemu zabezpieczenia społecznego, odpowiadającego celom ustroju socjalistycznego.

Osiągnięcia te choć już tak istotne, nie są ostateczne i należy też ocenić jako jeszcze przejściowe, za którymi w miarę realizowania planu pięcioletniego niewątpliwie nastąpią dalsze równie wydane.

Jednym z warunków poprawy świadczeń ubezpieczeniowych jest radykalna przebudowa podstawowych założeń ubezpieczeń — mianowicie przejście z założeń wstecznych ustrojowi gospodarki kapitalistycznej, na gospodarkę socjalistyczną.

Dla orientacji podajemy poniższe cyfrowe zestawienie osiągnięć w ubiegłych latach w okresie od 1. I. 1945 r. do 1. I. 1949 r.

Ilość ubezpieczonych wynosiła	30.859 wzrosła do	88.711 osób
„ zakładów pracy	2.758 „	4.816
Zatrudnionych lekarzy	65 „	109
Personel pomocniczo - lekarski	24 „	118
Ambulatoria różnej specjalności	19 „	35
Wydatki na świadczenia:		
Na opiekę lekarską wydano	zł 2.290.747	43.292.418
„ leki dla ubezpieczonych	797.419	52.515.221
„ szpitale i zakłady	2.145.726	99.285.119
„ zasiłki i zwroty gotówkowe za pomoc lekarską i leki	1.085.205	47.425.747
„ zasiłki rodzinne	—	338.638.795
Wyprawek niemowlęcych wydano	—	2.515 sztuk

W planie na rok 1949 przewidziane jest 7.500 sztuk wyprawek a zł 5.000. Ponadto wydaje się od 1. I. 1949 r. dla ubezpieczonych asygnaty mleczne opiewające na 7 litrów mleka. Asygnat tych wydaje się miesięcznie w ilości 22.000 sztuk.

Plan inwestycji budowlanych w zakresie lecznictwa otwartego na okres 1950-1955 podamy dodatkowo.

1777 K

GMINNA SPÓŁDZIELNIA

„SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA” W Kraśniku

Mimo bardzo krótkiej działalności Spółdzielni, która powstała we wrześniu 1947 r. to jednak ma za sobą najefektywniejszą genezę rozwojową. Początki wywodzi od założenia jednego sklepu tekstylnego, którego kierownik, założyciel Spółdzielni ze składek członkowskich (obecny prezes) dzięki nadzwyczajnej przedsiębiorczości i pracowitości dał początek podwalinom Spółdzielni. W następnym roku przejęto zdevastowaną resztówkę w Wyżnicy o 60 ha powierzchni. Z tego 52 ha przy pada na stawy, które przy dużym nakładzie pracy doprowadzono do porządku i zarybiono (gatunkiem obecnie najlepszej ryby w województwie) i założono stajnię rozplodową. W miasteczku otwarto 6 sklepów, z których 4 przejęła Spółdzielnia Spożywców, oraz 2 filie w Wyżnicy i Ostrowie. Zorganizowano skup świń, którego obroty miesięczne sięgają 10 milionów zł., skup jaj i drobiu. Na sezon jesienny zorganizowany będzie skup zboża. Na przeszkodzie stoi brak magazynów i chwilowo zastąpi wyremontowaną spódofa w resztówce. Obroty Spółdzielni za 48 r. wyniosły 15,5 milionów złotych, gdy za czerwiec br. zanotowano 21 mil. zł.

Możliwości rozwojowe Spółdzielni będą znacznie zwiększone przez przejęcie detalicznej sprzedaży od P. Z. G. S. i zorganizowanie skupu ziemniaków. Obecnie Spółdzielnia liczy 1500 członków, zatrudnia 22 pracowników. 1771 K

GMINNA SPÓŁDZIELNIA

„SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA” w Mełgwi

Sprzedaż materiałów budowlanych, nawozów sztucznych oraz przyjmuje drzewo do przetworów w miejscowym tartaku. 1773 K

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA” W Kraśniku

Powstanie Spółdzielni na terenie Kraśnika datuje się od 1936 r. przez zorganizowanie Spółdzielni Rolniczo - Handlowej. Po wyzwoleniu wskutek grabieży przez okupanta pozostała za ledwie mała część towaru i 22 tysiące zł. gotówki. Zaczęto pracę twórczą od podstaw. Zorganizowaniu P. Z. G. S. przeciwstawił się członkowie Spółdzielni Rolniczo - Handlowej. W maju 1948 r. nastąpiło przejście do P. Z. G. S. Spółdzielni Rolniczo - Handlowej. Przejęto składnię „Społem”, przy której prowadzi się dział spożywczy, budynek biurowy, otwarto dom rolniczy - towarowy z działami konfekcyjno - skórzany i spożywczy. Zbudowano 3 baraki dla przechowywania zboża. W budowie są magazyny towarowe, wystawy maszyn rolniczych, oraz założenie warsztatu remontowego dla maszyn rolniczych. Skup ziemniaków prowadzi się na stacji i w mieście. Ogólne obroty przekraczają 120 milionów zł. miesięcznie, zaś w skupie trzody chlewnej 135 milionów zł. miesięcznie. W kontratacji trzody chlewnej przeprowadzono współzawodnictwo z Powiatowym Zw. Gm. Spółdzielni Puławy, z którego osiągnięto sukcesy. W okresie przystąpienia do kontratacji 10. IV. P. Z. G. S. Puławy miał 5.500 sztuk, Kraśnik 3.000 sztuk, na dzień 1 maja P. Z. G. S. Kraśnik 11.631, Puławy 11.141. Przekroczono plan w kontratacji rzepaku i cykorii, zaś w uprawie buraka cukrowego liczba plantatorów z 400 wzrosła do 750 osób. Można zanotować też zwiększenie się plantacji tytoniu i akcje kontratacji nasion oleistych. Ostatnio rozwija się specjalną opiekę nad przemysłem chałupniczym w Urzędowie, gancarskim i koszykarskim nad dolną Wisłą i tkackim w Janowie. Obroty Spółdzielni, które w ubiegłym roku notowano w granicach od 15-20 mil. zł. mies., obecnie waha się w granicach od 50-80 milionów. 1772 K

SPÓŁDZIELNIA PRACY PRZEMYSŁU REKODZIELNICZEGO „WŁÓKNO KRAJOWE” W Lublinie

Powstała w kwietniu 1945 roku. Produkuje wyroby powroźnicze i tkackie. Obroty Spółdzielni: w 1945 r. wyniosły 450.000 zł, w 1946 r. 9.000.000 zł, w 1947 r. 62.000.000 zł, a w 1948 r. wzrosły do wysokości 139.000.000 zł. Spółdzielnia zatrudnia około 100 pracowników, posiada 45 warsztatów tkackich i 21 powroźniczych. Przewidziane zamierzenia zwiększenia produkcji natrafiają na wielkie trudności z powodu braku odpowiedniej ilości surowca. 1785

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH Instytucja Prawno - Publiczna Oddział Wojewódzki w Lublinie ul. Plechoty 13 i Szopena 5

Inspektoraty we wszystkich miastach powiatowych.
P. Z. U. W. ubezpieczyć:
280 tys. nieruchomości od ognia
300 tys. gospodarstw rolnych od ognia
2,5 tys. nieruchomości przemysłowych od ognia
135 tys. młodzieży szkolnej od nieszczęśliwych wypadków
20 tys. rowerzystów od nieszczęśliwych wypadków
1,6 tys. ubezpieczeń pracowników na życie
45 tys. gospodarstw i plantacji od gradobicia
120 tys. zwierząt od padnięcia
P. Z. U. W. w ciągu 5-lecia wypłacił:
720 milionów odszkodowań
96 milionów zasiłków na odbudowę. 1780 K

PRACA

POTRZEBNY księgowy — kontysta na przebieżkę Spółdzielni „Las” w Lublinie, ul. Szopena Nr 45.

POMOC domowa samodzielną zaraz ul. Skłodowskiej 28 m. 10. 1778 G

Z G O R Y

ZGUBIONO kartę rozpoznańczą wydaną przez Zarząd Miejski Lublin oraz przedwojenny dowód osobisty na nazwisko Tołpak Bronisław Lubartowska 64/5. 1766 G

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Zarząd Miejski Lublin na nazwisko Ajerman Zelman.

ZGUBIONO odczenną z wojska wydaną przez RUK Lublin — Powiat, dowód osobisty (tymczasowy) oraz metrykę urodzenia na nazwisko Drązewski Kazimierz — Stanisław. 1767 G

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty (kenn kartę) wydaną przez Zarząd Miasta Lublin na nazwisko Piócienniczek Stanisław zamieszkała Lublin. 1769 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RUK Zamość na nazwisko Malinowski Władysław rocznik 1924 zamieszkały w gminie Zwierzyniec wieś Kawęczyn poczta Szczepieszyn. 1770 G

OŚIĄGNIĘCIA W DZIEDZINIE 5-LECIA CENTRALI HANDLOWEJ CERAMIKI, HURTOWNIA NR. 22 W Lublinie

Zarządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 29 grudnia 1945 r. została powołana do życia Centrala Zbytu Porcelany, Fajansu i WYROBÓW SZKLANYCH, która na podstawie zarządzenia tegoż Ministra z dnia 8 lipca 1948 r. została przekształcona na Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione pod nazwą „Centrala Handlowa Ceramiki”. Przedmiotem działalności Centrali Handlowej Ceramiki jest dystrybucja towarów ceramicznych i szklanych w ramach narodowych planów gospodarczych.

Centrala Handlowa Ceramiki z siedzibą w Łodzi rozprowadza towary objęte przedmiotem jej działalności przy pomocy sieci dystrybucyjnej placówek handlowych, którymi są hurtownie C.H.C.

W okresie 5-ciu lat C.H.C. rozwinęło na terenie całej Polski swą sieć dystrybucyjną we wszystkich miastach wojewódzkich oraz w większych miastach powiatowych, sięgając na 1 czerwca 1949 r. do 36 placówek dystrybucyjnych, nie licząc sklepów detalicznych.

Na terenie województwa Lubelskiego Hurtownia C.H.C. została zorganizowana w dniu 2 sierpnia 1948 r. Stan organizacyjny Hurtowni trwał do 1 listopada tegoż roku. Hurtownia rozpoczęła swą działalność przy układzie 2-ech pracowników umysłowych i 2-ech fizycznych, osiągając w listopadzie 1.500.000 zł obrotu. Rozwój Hurtowni biegł bardzo szybko, czego dowodem są osiągnięcia obrotowe, kształtujące się w poszczególnych miesiącach jak następuje:

listopad	1948	—	1.500.000 zł
grudzień	„	—	3.246.000 „
styczeń	1949	—	5.000.000 „
lut	„	—	10.000.000 „
marzec	„	—	6.000.000 „
kwiecień	„	—	12.000.000 „
maj	„	—	12.500.000 „
czerwiec	„	—	12.000.000 „
do 15 lipca	„	—	12.500.000 „

W miarę powiększania się obrotów powiększył się skład personalny Hurtowni, sięgając z 4-ech osób do 17-tu. Rozwój Hurtowni na przestrzeni jednego roku nie tylko był ograniczony do osiągniętych obrotów towarowych, a zaważyło to również na rozbudowaniu Hurtowni przez uzyskanie w roku bieżącym około 10.000.000 zł kredytów inwestycyjnych, które zostały zużyte na pobudowanie biur i magazynów Hurtowni. Doceniając zakończenie okresu 5-letniego pracy w Polsce Ludowej budowa magazynów i biur Hurtowni zbliża się ku końcowi tak, że na dzień 22 lipca br. dla uczczenia Święta Ludowego Niepodległej, Demokratycznej Polski — Hurtownia zmieniła swoją siedzibę z dotychczas jednego pokoju biurowego, w którym pracowało 10-ciu pracowników umysłowych na 6 pokoi biurowych i na wielkie magazyny o pojemności magazynowania około 40 wagonów towarów i o powierzchni około 1.000 m². Nowe warunki lokalowe pozwolą Hurtowni na dalszy jej rozwój, który przewidziany jest do osiągnięcia 20.000.000 zł miesięcznie.

Niezależnie od Hurtowni w Lublinie Centrala Handlowa Ceramiki zorganizowała na terenie województwa Lubelskiego równorzędne Hurtownie w Zamościu i Białej Podlaskiej, które też są w stałym rozwoju.

Hurtownie C.H.C. zaopatrują w artykuły ceramiczne i szklane sektory upośleczone, jakim są: Powiatowe Domy Towarowe, C.R.S.-y, P.Z.G.S.-y, G.S.-y i wszystkie spółdzielnie „Społem”.

Niezależnie od zaopatrzenia w nasze artykuły sektorów upośleczonej handlowej Hurtowni C.H.C. rozprowadzają swoje towary dla instytucji i urzędów państwowych, dla przemysłu państwowego i spółdzielczego.

Poniżej podajemy procentową skalę rozprowadzania naszych artykułów:

handel upośleczony	—	70%
przemysł państw. i spółdz.	—	10%
instytucje i urzędy państw.	—	5%
sektor prywatny	—	15%

Pragniemy w końcu zaznaczyć, że dla uczczenia Święta Ludowego w mieście, w którym zostały położone podwaliny pod odbudowę i rozwój Polski Ludowej Hurtownia tutejsza mając ustalony plan na miesiąc lipiec rb. 12.500.000 zł wykonała go w 100% na dzień 15 lipca. Dalsze osiągnięte obroty w miesiącu lipcu przekroczyły plan w około 40%. Pracownicy fizyczni i umysłowi naszej Hurtowni wzięli sobie za punkt honoru i ambicji przeprowadzić w Hurtowni jak najbardziej idące oszczędności, które dotychczas sięgają około 200.000 zł.

Niezależnie od systemu oszczędnościowego wszyscy pracownicy biorą udział we współzawodnictwie, czego jest dowodem szybki rozwój Hurtowni i wykonywanie obrotów ponad plan. W okresie bieżącym letnim zarówno pracownicy fizyczni, jak i umysłowi skorzystali z urlopów wypoczynkowych, zaś dzieci pracowników w ramach Akcji Socjalnej zostały skierowane na kolonie letnie.

W planie 6-letnim Hurtownia przewiduje swój rozwój przez organizowanie nowych placówek hurtowych i detalicznych na terenie całego województwa lubelskiego. 1779

KOBIETA W MIEŚCIE I NA WSI

Manifest PKWN zapewnił kobiecie polskiej pełne równouprawnienie

Manifest PKWN zapewnił kobiecie polskiej pełne równouprawnienie; do tego do wszystkich szkół i urzędów, do każdej pracy, do udziału w rządzeniu poprzez pracę w Radach Narodowych, Związkach Zawodowych, organizacjach społecznych itp.

Kobieta w Polsce Ludowej ma zapewnioną ochronę macierzyństwa, opiekę nad dzieckiem.

Manifest PKWN został w zasadzie już zrealizowany.

Przyjrzyjmy się jak w naszym województwie przedstawia się realizacja praw zapewnionych kobiecie przez Polskę Ludową.

Województwo nasze nie jest przemysłowe. Możliwości zatrudnienia kobiet w porównaniu z województwami zachodnimi są małe. Mimo to w przeciągu 5-ciu lat od chwili wyzwolenia wzrosła poważnie liczba kobiet pracujących zawodowo, czego dowodem między innymi jest wzrost liczby kobiet zrzeszonych w Związkach Zawodowych — z 14.674 w r. 1945 do 19.594 w r. 49. (liczba kobiet pracujących w administracji wzrosła w tym okresie do 508, w spółdzielczości do 3.200).

Zwiększyła się liczba dziewcząt uczęszczających do szkół średnich z 6.152 w r. 1944/45, na 8.510 w r. 1948/49, wzrosła liczba kobiet na wyższych uczelniach z 655 w 45 r. do 2.347 w r. 48/49.

Wzrasta stale udział kobiet w życiu gospodarczym naszego województwa, szczególnie ostatnio na odcinku wsi. Wyrazem tego jest m. in. zwiększenie się liczby kobiet we władzach Spółdzielni Gminnych Samopomocy Chłopskiej. Jeżeli jeszcze niedawno można było nieledwie policzyć na palcach kobiety — członkinie Zarządów Gminnych Spółdzielni. W chwili obecnej wchodzi do zarządu 141 kobiet, do Komisji Rewizyjnych 344. Kobiety wchodzi również do Komitetów Sklepowych przy Spółdzielniach. Wzrasta udział kobiet w życiu polityczno-społecznym. Wyrazem tego jest udział kobiet w Radach Narodowych (131 kobiet, w tym 70 w Gmin, Radach), we władzach ZSCh, w Komitetach Rodzicielskich przy szkołach itp. Najdobitniejszym wyrazem aktywizacji polityczno-społecznej kobiet w naszym województwie jest rozwój Ligi Kobiet, która liczy obecnie 1314 kół, zrzeszając w swych szeregach 37.089 członkiń, w tym ponad 19.500 kobiet wiejskich, zorganizowanych w kołach gospodyń.

Na odcinku ochrony pracy kobiety ochrony macierzyństwa i opieki nad dzieckiem — pomimo skromnych jeszcze możliwości finansowych wzrasta ilość punktów opieki nad matką i dzieckiem.

W 1945 r. — 0, w 1949 r. — 70 punktów, z których przeciętnie korzysta 12 tys. kobiet ciężarnych oraz tyko lat dzieci do lat 3-ich. Wzrasta ilość Domów Dziecka, Złobków, Dzielnicy. W 1945 r. — 1, 1949 r. — 12.

Do chwili obecnej rozdano bezpłatnie około 12.500 wyprawek niemowlęcych w tym 86% na wsi.

W ramach czasów letnich coraz więcej kobiet pracujących korzysta z domów wypoczynkowych. W r. 1946 korzystało z czasów 241 kobiet, w r. 47 — 576, w r. 48 — 841, w r. b. do chwili obecnej 1.090 kobiet.

Państwo Ludowe rozciągnęło opiekę nad wdowami i sierotami po bojach kach o wolność i demokrację, którzy zginęli z rąk faszystów hitlerowskich. Do chwili obecnej pobiera renty wdowie i sierocie 2.821 kobiet.

W przeciągu pięciu lat obserwujemy powolny ale stały postęp, stały wzrost aktywizacji gospodarczej i polityczno-społecznej, stopniowe przełamywanie trudności tkwiących w samych kobietach (brak przygotowania, niewiara we własne siły) jak i w społeczeństwie.

Plan 6-cio letni stwarza jeszcze szerokie możliwości dla kobiet. W związku z majacymi powstać na naszym województwie 28 nowymi zakładami pracy, które zatrudnią około 20.000 nowych robotników i pracowników — znajdzie zatrudnienie i możliwości awansu społecznego poważna liczba kobiet. Sam przemysł miejscowy, który zatrudnia w chwili obecnej około 350 kobiet, planuje zwiększenie liczby zatrudnienia kobiet do

3.700. Wzrosną możliwości zdobycia przez kobiety tak potrzebnych im kwalifikacji zawodowych, możliwości rozłoczenia szerszej opieki nad dzieckiem — poprzez rozbudowę sieci, żłobków dziennych i przedszkoli, co tym bardziej umożliwi kobiecie wzięcie szerszego udziału w całokształcie życia gospodarczego i polityczno-społecznego Kraju.

Ten pociągny bilans osiągnąć ko-

biet w naszym województwie w okresie od wyzwolenia wskazuje dobitnie, jak wiele w przeciągu tak krótkiego czasu, pogrążyliśmy odrobień zaległości na odcinku likwidacji wiekowego upośledzenia i zacofania kobiet, jak wielkie są możliwości wszechstronne go rozwoju kobiety, jej awansu społecznego, jak wielkie stoją przed kobietą polską perspektywy na drodze budowy Polski Socjalistycznej.



Kobiety polskie u boku swych mężów i synów walczyły o wyzwolenie, Batalion Kobiet w obozie Sulejskim w lipcu 1943 r.

Coraz więcej entuzjastek w zawodzie nauczycielskim

Jest coraz więcej nauczycielek, które stały się szczerymi zwolenniczkami zachodzących obecnie przemian społecznych, gospodarczych i oświatowych. Spotykamy nie tylko takie nauczycielki, których stosunek do reform społecznych można na zwać pozytywnym, ale jest coraz więcej takich, które są gorącymi entuzjastkami obecnej rzeczywistości.

Należy do nich m. in. Julia Muszyńska (bezpartyjna), nauczycielka szkoły ćwiczeń Nr 3 przy Liceum Pedagogicznym dla Dorosłych w Lublinie.

Jedną z jej cech charakterystycznych jest nieustanna praca nad pogłębieniem wiedzy pedagogicznej i ogólnej. Na terenie szkoły znana jest ze swego taktu, uczuć koleżeńskich i wielkiej pracowitości.

— Dla koleżanki Muszyńskiej nie ma rzeczy trudnej lub niemożliwej, jeżeli chodzi o wykonanie jakiejś pracy szkolnej czy społecznej — mówi o niej z uznaniem inspektor szkolny tow. Janiuk.

Ob. Muszyńska kupiła za własne pieniądze biblioteczne marksiowską dla biblioteki szkolnej.

— Kiedy książki te będą pod ręką, całe nasze grono zaznajomi się z nimi. Te książki wyjaśniają wiele trudnych spraw i kształtują nowy pogląd na świat, pomagają odnaleźć i zrozumieć drogę, którą idzie obecnie Polska Ludowa — mówi ob. Muszyńska.

Ona sama umie zobaczyć w obecnych przemianach wiele porywających cech i ofiarności, które wzbudzają w niej gorący podziw.

— Nie wyobrażam sobie — mówi ob. Muszyńska — aby mogła być dzisiaj nauczycielką, któraby dotąd nie potrafiła zdać sobie sprawy z wielkich osiągnięć Polski Ludowej i któraby nie chciała z radością i entuzjazmem włączyć się w ten porywający nurt nowego życia.

Możnaby tu podać jeszcze wiele

innych nazwisk nauczycielek, będących wzorowymi przykładami pracy dla szkoły i społeczeństwa.

Np. Józefa Kołodziejczyk (bezpartyjna), nauczycielka z tej samej szkoły, jest nestrudzoną, sumenną pracownicą, posiadającą wielki i dodatni wpływ na dzieci w szkole. Podobnie — Maria Nowicka, kier. szkoły Nr 24 i Halina Dargiewicz, kier. szkoły Nr 20 w Lublinie.

W Piaskach wyróżniają się aktywnością dwie nauczycielki: tow. Jadwiga Cichulska i Maria Drylska. W Strzeszówce gmina Niedzwica pracuje ob. Zofia Tukendorf, wybitna działaczka spo-

T.P.D. WYCHOWUJE PEŁNOWARTOŚCIOWEGO OBYWATELA Polski Ludowej

Miasto Lublin, gdzie formowała się władza Polski Ludowej, jest także miejscem, gdzie zapoczątkowana została w myśl wskazań PKWN opieka socjalistyczna nad dzieckiem. Tu powstały organizacje RTPD i ChTPD.

Wykazujące duże osiągnięcia i po ważny dorobek w tej dziedzinie obie organizacje, sprawujące pieczę nad dzieckiem robotnika i chłopca, mając na uwadze dobro jednolitej pracy, połączyły się w r. b. w jedną — TPD.

W roku 1945 RTPD posiadało w naszym mieście zaledwie jedno przed szkołę. Dziś mamy ich już cztery! Poza tym zorganizowane zostały dwie świetlice. W tym jedna specjalnie przeznaczona dla dojeżdżających z okolicznych wsi, do szkół lubelskich, młodzieży.

Dużym naszym osiągnięciem jest uruchomienie pierwszej na terenie województwa lubelskiego szkoły RTPD, mieszczącej się w pięknym, nowoczesnym wyposażonym budynku. Szkoła ta daje możliwość kształcenia dzieci zgodnie z sumieniem i po głądami rodziców, zgodnie z idealami społecznymi, dążeniami i pragnieniami budowania nowego ładu. Ta pierwsza nasza szkoła to pierwszy krok, krok przełomowy. W roku szkolnym 1949/50 powstaną dwie dalsze szkoły TPD, które będą wyrazem woli kształcenia i wychowania młodego pokolenia w myśl socjalistycznego programu oświatowego klasy robotniczej.

Mając na uwadze ciągłość wychowania i zdrowia młodego pokolenia oddział TPD w okresie wakacyjnym organizuje kolonie letnie dla dzieci świata pracy.

Pierwsze nasze kolonie w 1947 r. obejmowały 60 dzieci, w 1948 r. 600 dzieci, a w r. b. przebywa na koloniach naszych 3200 dzieci. Stała

opiekę obejmuje TPD już dziś 1.200 dzieci.

Plan 6-letni łączy się u nas z daleko idącymi zamierzeniami. Uruchomimy w dzielnicy robotniczej ośrodek szkolny, w którym będą się wychowywać dzieci od wczesnego dzieciństwa do lat 18. Obejmie on ogródek jordanowski, przedszkole, szkołę podstawową, i zawodową. Ośrodek ten będzie przeznaczony dla tysięcy dzieci. Zorganizujemy 5 świetlic wychowania pozaszkolnego również dla tysięcy dzieci. Uruchomimy dwie bursy dla uczęszczających do szkół lubelskich 300 dzieci chłopców bezrolnych, średnio i mało rolnych.

Mamy już gotowe plany sal gimnastycznej i teatralnej, które zbudujemy przy ul. Lipowej. Będzie to centrum sportowo-rozrywkowe dzieci i młodzieży.

TPD nie ogranicza swych wysiłków tylko do tych ogólnie nakreślonych planów. Dołożymy wszelkich starań i sił i nie poskapimy trudu, by wychować nowych pełnowartościowych obywateli Polski Ludowej.

Józefa Lachowa
Kierownik Oddziału TPD

Dzieci w Międzyrzeczu mają troskliwą opiekę i pomoc

Wojewódzki Dom Dziecka mieści się w ładnym, dużym pałacyku z obszernym tarasem, otoczonym parkiem. Wokół samego pałacu biega wyspane płaskim ścieżkami, obzarmowane rzędami kwiatów. Z oddalonego o paręset metrów miasteczka Międzyrzecza nie dochodzi żaden hałas. Czasem słychać tylko pobyć kłamanie maszyn rolniczych z sąsiedniego majątku PGR. Cisza, czyste powietrze, zieleń, doskonałe usposobienie do zabaw i spacerów.

To samo myślą dzieci, które zastają już w lśniących aluminiowych łózekkach. Jest jeszcze jasno i oczy w żaden sposób nie chcą się zamknąć. Nie śpi jeszcze ani Bobus Myszowski ani Staś Kwiatkowski. Razem jest ich w tej chwili niedużo, 9 chłopców i 2 dziewczynki.

Na temat książek naprowadził mnie jeden z małych chłopców. Pytałem go się co najbardziej lubi: gry, spacer, czy zabawę. Odpowiedział, że książki. A mogą one w istocie interesować najbardziej. W bibliotece Domu Dziecka jest 300 książek. Część nadaje się do pomocy w nauce, inne to najpopularniejsze wydania dla młodzieży jak „Kryzysy”, „Ogniem i mieczem”, „W pustyni i puszcy” i inne. Na czytanie dzieci poświęcają dużo czasu. Poza stały po nauce szkolnej czas wykonywują najczęściej na wycieczki, które zawsze mają konkretny jakiś cel. Dzieci wychodzą, by obserwować życie owadów, innym razem, by zaznajomić się z botaniką. Dużą pomocą dla wychowawczyń w racjonalnym rozłożeniu zajęć, jest prenumerowane przez nią pismo „Drużny rebiata”.

Doskonale postawiona w domu dziecka, jest strona sanitarna. Do dyspozycji dzieci jest 14 jasnych wykładanych kaflami łazienek. Łazienki są zaopatrzone w bieżącą wodę zimną i ciepłą, natryski i wanny. Czystość w łazienkach utrzymują same dzieci. Z obowiązku wywiązuja się doskonale. Sala jadalna jest chłodna, okna przysłonięte firankami. Półkoliste ściany obejmują 12 okrągłych stołów. Przeglądając wiszący na ścianie jadłospis ułożony na cały tydzień. Menu jest niezwykle urozmaicone. Są jarzyny, i mięso, i potrawy mączne. Posiłki są wydawane 5 razy dziennie. Przyrządzają je rutynowane kucharki.

Dzieci w Wojewódzkim Domu Dziecka w Międzyrzeczu nie odczuwają że nie mają rodziców. Zapewniono im wszystko, by czuły się do brzo i by mogły wyrósć na wartościowych ludzi. (JK)

Robotnica — aktorką

Przyszliśmy do teatru ORZZ w Lublinie dowiedzieć się o młodziutką aktorkę, która do niedawna była robotnicą w fabryce cukerków „Veritas” w Lublinie.

Podchodzi ku nam szczipła i nie wysoka dziewczyna o skończonych oczach i falujących włosach. Ubrana skromnie. Nie zwraca na siebie szczególnej uwagi.

Dowiadujemy się, że ma 19 lat. Ukończyła szkołę powszechną w Warszawie, gdzie też przebyła wraz z matką całe powstanie.

— Nie miałam warunków na dalsze kształcenie się, choć bardzo chciałam — mówi Teresa Stefańska.

— Wróciłam z matką i siostrą do Lublina i obie poszłyśmy do pracy: matka jako robotnica do Monopolu Tytoniowego, ja zaś do fabryki cukerków. Przez dłuższy czas pracowałam jako zawiączka w „Veritasie”.

W zespole świetlicowym fabryki Teresa Stefańska wyróżniła się jako jedna z lepszych sił. Ponadto, jako czynny członek ZMP, należała

do zespołu młodzieżowego przy Wojewódzkim Komitecie PZPR. Z zespołem tym występowała na licznych akademiach pod kierownictwem W. Koniorowej. Kierownictwo Teatru ORZZ po przyjeździe do Lublina zwróciło uwagę na młoda artystkę — robotnicę i po orzeczeniu rutynowanego reżysera H. Barwińskiego, który odbył kilka prób scenicznych ze Stefańską — młodziutkiej debutantce powierzono rolę w granej w Teatrze Miejskim sztuce „Maszeńka”. Okazało się, że w roli tytułowej daje sobie radę. Stefańska gra już od 4 bm., dublując artystkę zawodową.

Dyrekcja, uznając zdolności Teresy, ma zamiar skierować robotnicę do szkoły dramatycznej.

— Bardzo się cieszę — mówi Teresa, — że znalazłam swoją drogę! Będę się starała uczyć i pracować tak, by zawsze brać udział w grze zespołów artystycznych dla szerokiego mas robotniczych.

Jako robotnica wiem, ile radości i pożytku daje człowiekowi pracy możliwość oglądania wartościowej sztuki.

MŁODZIEŻ I DĄ

W pierwszą rocznicę powstania ZMP

Pięć lat temu, w radosnym dniu 22 lipca, zakopotały biało-czerwone i czerwone flagi w Lublinie, który od tego dnia stał się przez pewien czas stolicą wyzwolonych terenów. Tu też rozpoczyna intensywną działalność Zw. Walki Młodych, organizacja, powstała podczas okupacji i mająca w swej historii chlubną kartę z czasów walk z okupantem. Wznosiły też swoją działalność Związki Młodzieży Wilejskiej RP „Wici” i OM TUR. Zaczęły powstawać koła Związku Młodzieży Demokratycznej.

Tu na Lubelszczyźnie, wyrosły w ciężkiej pracy organizacyjnej i w walce z reakcyjnym podziemiem pionierskie kadry instruktorów, którzy po wyzwoleniu pozostałych ziem Polski przystąpili do organizowania na tych terenach kół wiejskich i robotniczych ZMP. Na Lubelszczyźnie zginęło w tym pierwszym najtrudniejszym okresie około 200 ZMP-owców, zamordowanych przez bandy leśne. Nie osłabiło to jednak ani nie powstrzymało rozwoju tej przodującej bojowej organizacji młodzieżowej.

W ciężkiej codziennej walce dojrzało wśród młodzieży Ziemi Lubelskiej zagadnienie jedności. Nurt ten był szczególnie silny w dolnych ogniwach, mimo prowokacji ze strony elementów mikołajczykowskich w „Wiciach” i powiatowych w OM TUR-ze.

Wreszcie dnia 20 lipca 1948 r. na Kongresie Wrocławskim została uchwalona i przyjęta z entuzjazmem przez delegatów 4 organizacji młodzieżowych deklaracja o zjednoczeniu ruchu młodzieżowego i powstanie jednej potężnej, ideowo - wychowawczej organizacji Związku Młodzieży Polskiej.

Pierwsze miesiące po zjednoczeniu — to wytężona praca sekcjiowa, ideologiczna i organizacyjna. Na dzień 1 stycznia 1949 r. ZMP w woj. lubelskim liczy 26 tys. członków, skupionych w 1200 kołach. Z początkiem br. rozpoczyna się akcja umiarkowania organizacji, w wyniku której na Lubelszczyźnie liczba kół ZMP wzrosła o 791 kół, liczących 13,782 członków. Obecnie organizacja ZMP na Lubelszczyźnie liczy 2072 koła i 44 tys. członków.

Coraz więcej młodzieży skupia się pod sztandarami ZMP w miarę jak wzrasta autorytet tej organizacji wśród młodzieży i starszego społeczeństwa. ZMP staje się masową gwardią organizacją, pod przewodnictwem której kroczy cała młodzież polska, zorganizowana w SP i ZHP, czy też młodzież nieorganizowana. Najlepszym dowodem wzrostu autorytetu, prężności i siły Związku są potężne manifestacje dziesiątków tysięcy młodzieży w Świątym Tygodniu Młodzieży Demokratycznej i na Zlotach Powiatowych ZMP.

Świadczy o tym również szeroki udział młodzieży na wezwanie ZMP w czynach: Kongresowym, Majowym, Kongresowym ZZ. Świadczy o tym setki meldunków mówiących o zobowiązaniach produkcyjnych kół ZMP w związku ze Świątem Wyzwolenia i pierwszą rocznicą powstania ZMP. Bezwzględnie współzawodniczą pra-

cy na wsi. Wspaniale pracują Młodzieżowe Brygady Produkcyjne. Młodzieżowe brygady kontroli warunków pracy młodocianych walczą skutecznie z wyzyskiem.

ZMP nie tylko wyłącznie tylko zagadnieniami organizacyjnymi, lecz i zagadnieniami ogólnopolskowymi i światowymi. Mówią o tym wieści i zebrania kół, na których młodzież wypowiada się przeciw podżegaczom wojennym i w obronie pokoju. Młodzież ZMP interesuje się rozwojem spółdzielczości, pracą Rad Narodowych, Rad Zakładowych i Folwarcznych. ZMP-owcy są nie tylko członkami Rad Narodowych, lecz w niektórych miejscowościach ich przewodniczącymi jak np. w gminie Rossosz, pow. Biała Podl. ZMP bierze również czynny udział w walce z analfabetyzmem.

Henryk Kmielec



Obrady Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej w Warszawie we wrześniu 1948 r.

Rozbudowuje się sieć szkół - rosną kadry przodującego nauczycielstwa

Na terenie wyzwolonego województwa lubelskiego nauczycielstwo stanęło natychmiast do pracy i już w r. 1944 potrafiło uruchomić 1.592 szkoły powszechne, które objęły 236.142 dzieci, co stanowiło 90 proc. dzieci w wieku szkolnym.

W ciągu 5 lat od Manifestu PKWN w Okręgu Lubelskim prowadzono wytężoną pracę nad podniesieniem poziomu organizacyjnego szkół, nad uzupełnieniem kadr nauczycielskich oraz pogłębieniem ideologicznym nauczycielstwa. Poważną troską władz szkolnych była też rozbudowa sieci szkolnej.

W r. 1948/49 liczba szkół w Okręgu Lubelskim wynosi 1.748, w których uczyło się 224.311 dzieci, co stanowi 97 proc. dzieci w wieku szkolnym.

Przez komasację szkół o jednym nauczycielu podnosi się stopień organizacyjny szkół. W r. 1948/49 — 63 proc. dzieci ukończyło pełną szkołę podstawową.

Nauczycielstwo podnosi stale swój poziom ideologiczny kształcąc się na kursach ideologicznych, bądź też zdobywając wiedzę na drodze samego kształcenia. Wśród nauczycielstwa znajdujemy coraz więcej ludzi, w których umysłach i nastawieniach uczuciowych dokonały się gruntowne przeobrażenia i którzy stali się nie tylko szczerymi zwolennikami nowego ustroju, ale są też jego entuzjastycznymi budowniczymi.

Szkolnictwo ma również swoich przodowników pracy. Wprawdzie wyniki pracy szkolnej i oświatowej nie dają się dokładnie wymierzyć, zważyć i ściśle ocenić, tak jak to się robi w dziedzinie pracy produkcyjnej, niemniej jednak energia, zapał, postawa ideologiczna wielu nauczycieli stawia ich w rzędzie przodowników pracy szkolnej i społecznej. Do takich należy m. in. tow. Fidelis Jarosz, kierownik szkoły we wsi Stajny powiat Chełm. Pracę w tej szkole objął w listopadzie 1948 r. i w krótkim stosunkowo czasie dzięki swej inicjatywie i niezłomnej energii potrafił dokonać tak wiele, że — jak mówi z zapałem nacelnik wydziału personalnego Kuratorium OSL tow. Denis — do jego szkoły należałoby zaprowadzić różnych malkotentów, oraz tych, którzy chcą oglądać prawdziwy nie zeigany cud — cud będący rezultatem pracowitości, wytrwałości i całkowitego poświęcenia swych sił szkole.

Tow. Jarosz przebudował szkołę, zainstalował w niej radio, w suterynach zorganizował świetlicę i jadalnię dla dzieci korzystających z dożywiania. W chwili, gdy obejmował szkołę, brakowało tam ławek, część dzieci siedziała na podłodze lub na własnych przyniesionych z domu stołkach. Biblioteka liczyła zaledwie 6 tomów. Obecnie szkoła wyposażona jest w sprzęt i pomoce naukowe, a biblioteka składa się obecnie z 200 tomów.

Na potrzeby swej szkoły tow. Jarosz potrafił uzyskać z różnych źródeł 2,5 miliona zł. Potrafił też nawiązać żywy kontakt ze środowiskiem i wywiera wielki wpływ na kształtowanie się właściwego stosunku tego środowiska do obecnych przemian.

Do takich nauczycieli, którzy potrafią współżyć ze środowiskiem i wywierać na niego dodatni wpływ, należy też m. in. ob. Jan Boguciński nauczyciel pracujący w Rutce pow. Lubartów. Ob. Boguciński pracuje w tej małej biednej wsi w ciężkich warunkach. Mimo to jest pełen optymizmu i szczerego zapału do pracy szkolnej i społecznej.

Takich nauczycieli słusznie nazywamy przodownikami. Ich to żmudna, ofiarna praca kładzie mocne zręby pod budowę ustroju sprawiedliwości społecznej.

G. S.

Szkolnictwo zawodowe w Okręgu Lubelskim

Nasze fabryki, instytucje społeczne, laboratoria, zakłady naukowe czekają na specjalistów. Przygotowaniem tych kadr zajmują się szkoły zawodowe otoczone obecnie szczególną opieką naszego Rządu. W planie 6-letnim przewiduje się na dalszą rozbudowę szkolnictwa zawodowego w całym kraju 1 miliard 200 milionów zł.

W ramach tego planu powstaną w Lublinie 4 nowe gmachy dla: Szkół Budownictwa, 4-rolnego Liceum Przemysłu Chemicznego, Szkół Przemysłowej i Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej.

Dotychczasowy wzrost liczby szkół zawodowych obrazują następujące zestawienia liczbowe:

w roku 1939 było w Okręgu Lubelskim 38 szkół zawodowych, w których uczyło się 4 tys. uczniów,

w roku 1948/49 mamy 79 szkół zawodowych z 15 tys. uczniów.

Struktura społeczna młodzieży w szkołach zawodowych przedstawia się następująco:

50 proc. tej młodzieży pochodzi z rodzin małorolnych i średniorolnych chłopów, 35 proc. z rodzin robotniczych, 11 proc. z rodzin inteligencji pracującej i 3 proc. — innych. Z każdym rokiem wzrasta napływ młodzieży do szkół zawodowych. Władze szkolne i dyrekcje szkół dokładają wszelkich starań, aby trudne jeszcze warunki w tych szkołach ulegały stałej poprawie.

Łączność szkół z zakładami pracy

Dzieci z Lubartowa piszą do robotników

Zapoczątkowany w roku 1946/47 ruch łączności między szkołą a społeczeństwem znalazł w woj. lubelskim dobre warunki dla swej pełnej realizacji. Potrzebami szkoły, poziomem wychowawczym - naukowym i ideologicznym szkoły interesują się odtąd nie tylko władze szkolne, ale i społeczeństwo. Czynnikiem społecznym bywa często obecny na lekcjach, bierze udział w przygotowaniu imprez szkolnych, jest obecny podczas egzaminów i przy kontrolowaniu wyników nauczania.

REORGANIZACJA Komitetów Rodzicielskich zmienia ich skład socjalny w ten sposób, że w większym niż dotąd stopniu biorą w nich udział przedstawiciele robotników i chłopów średnio i małorolnych. Powstają też Szkolne Komitety Opiekuńcze, złożone z członków załogi tego zakładu pracy, który objął opiekę nad daną szkołą. Rozwinęło się również współzawodniczenie między szkołą a zakładami pracy. Młodzież szkolna odwiedza fabryki, zaznajamia się z pracą robotników i z ich osiągnięciami. Szkolne zespoły artystyczne przyjeżdżają z występami do zakładów pracy, bądź też wspólnie z robotniczymi zespołami wyjeżdżają na wieś aby wzmacniać więzy braterstwa młodzieży miast i wsi i sojuszu robotniczo - chłopskiego.

W czerwcu br. zwiędziała Fabrykę Obuwia im. M. Buczka młodzież starszych klas szkoły podstawowej Nr 2 w Lubartowie. Po powrocie do szkoły dzieci pod wrażeniem tej wyjątkowej podróży postanowiły napisać do robotników, aby podziękować za miłe

przyjęcie i za wyjaśnienie procesów produkcji.

Podajemy charakterystyczne fragmenty tych listów:

BRACIA robotnicy! — pisze Czesław Banasiewicz uczeń VII klasy — Wchodząc do waszej fabryki miałem wrażenie, że wchodziłem do zaciemnionej groty, otoczonej wokół głęboką tajemnicą. Wrażenie moje pochodziło stąd, że dopiero pierwszy raz zobaczyłem wnętrze fabryki i wszystko w niej było dla mnie nowe i nieznanne. Huczące maszyny i postacie schylone nad nimi pochłonięły moją uwagę. To wy, bracia robotnicy, schyleni nad maszynami pracujecie bez wytchnienia, aby jak najwięcej obuwia wyprodukować i posłać ludziom. Pozdrawiamy Was, i życzymy Wam, abyście jak najrychlej przy pomocy nas wszystkich zbudowali socjalistyczną Polskę, szczęśliwą ojczyznę ludu pracującego.

A w drugim liście napisanym przez ucz. Rzymowską czytamy:

ZAGŁĘBIAJĄC się w należało bryczne i słuchając wyjaśnień przewodnika, coraz lepiej poznawałam Waszą pracę i Wasz wysiłek. Z wielkim wzruszeniem patrzyłam też na twarze Waszych przodowników pracy, którzy najbardziej przyczyniają się do szybkiej odbudowy naszej ojczyzny.

Ryszard Olszaczak pisze:

„Wprost oszałamiająca jest ta szybkość, z jaką wykonywana jest praca w Waszej fabryce. Podziwiałem pracę ludzi i maszyn. Bardzo podobała mi się maszyna do wykroju obcasów i do wblajania szpilek. Ale najbardziej podobało mi się to, że w Waszej fabryce. Istnieje wspólne zawodnictwo pracy.”

KIEDY wszedłem na podwórze — pisze Stanisław Miducki — pierwsze moje spojrzenie padło na tablicę, na której były wypisane nazwiska przodowników pracy. I to mi najbardziej zainteresowało w Waszej fabryce — Wasi przodownicy.”

Jak dużo trzeba by czasu — pisze Teresa Matyskówna — aby jeden szewc w swoim warsztacie zrobił parę butów. A w fabryce idzie to bardzo szybko. Chociaż ta praca jest ciężka, widzieliśmy, że pracujecie z zapałem, bo wiecie, że nam trzeba dużo obuwia. W Waszej fabryce jest nastrój wesoły.”